

# Wybraliśmy delegatów HiL na VIII Kongres Związków Zawodowych

**W**e wtorek, 21 bm. obradowała w HiL Konferencja Wyborcza Delegatów na VIII Kongres Związków Zawodowych. Udział w konferencji wzięło 147 (spośród wybranych 161) delegatów organizacji związkowej kombinatu, a wraz z nimi — członek KC PZPR, I sekretarz KF PZPR Józef Nowolny, dyrektor Ośrodka Doskonalenia Kadr CRZZ Henryk Magdziak, sekretarz Zarządu Głównego ZZH Antoni Iwaneczko, wiceprzewod. KRZZ Kazimierz Luty, poseł na Sejm Kazimierz Kuraś.

Zebrani wysłuchali najpierw wprowadzenia do dyskusji, które przedstawił przewodniczący ZRK Edward Cisowski. Omówił on główne kierunki

działalności organizacji związkowej HiL ze szczególnym uwzględnieniem problematyki wynikającej z realizacji u-

chwał VII Zjazdu Partii. Najkrócej charakteryzując to wystąpienie trzeba stwierdzić, (Dalszy ciąg na str. 4)

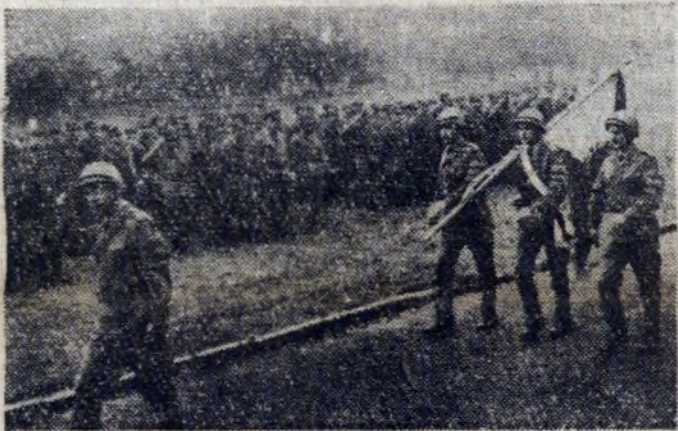


Rajd Przyjaźni — główna nagroda, puchar CRZZ dla Huty im. Lenina. O Rajdzie piszemy na str. 5. Fot. S. GAWLIŃSKI

## Wojsko, wojsko, maszeruje wojsko...

**U**roczystość obchodząca pożegnanie rezerwistów powracających do swych domów po odbyciu ćwiczeń. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele Związkowej Rady Kombinatu Huty im. Lenina oraz kierownictwa ZRH, bowiem większość rezerwistów to właśnie pracownicy tych przedsiębiorstw.

Byliśmy i my z fotoreporterem. Dowiedzieliśmy się, że pracownicy huty i ZRH znakomicie spisali się na ćwiczeniach, które odbyły się na poligonie wojskowym. Dobrze przygotowali swój sprzęt, a w strzelaniu dali prawdziwy „koncert”



opanowania nowoczesnej broni. Po powrocie do koszar wielu z nich zostało wyróżnionych awansem do wyższego stopnia, przesłaniem zakładów pracy listów pochwalnych i podziękowania za wychowanie wzorowych żołnierzy oraz nagrodami rzeczowymi. Nagrody te ufundowała Związkowa Rada Kombinatu — pracownikom HiL i ZRH.

Byliśmy świadkami defilady i uroczystego odczytania rozkazu podsumowującego ćwiczenia, wysoko oceniającego wkład żołnierzy-hutników w doskonalenie kunsztu wojskowego. Postawa żołnierzy — wzorowa. Również szereg, dziarski krok, zachowanie miny. Biliśmy więc mocne brawa. Bardzo miły zwłaszcza był moment spotkania z żołnierzami i wręczenia im przez tow. tow. Stanisława Ptasnika i Władysława Potoka z ZRK HiL — nagród rzeczowych. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 38 (1030)

24-30. IX. 1976

Cena 50 gr

Z obrad KSR Kombinatu

## By intensyfikować efektywność pracy

Po raz trzeci w bieżącym roku na Konferencji Samorządu Robotniczego, dokonaliśmy oceny realizacji planu społeczno-gospodarczego, przyjętego w styczniu.

W efekcie, załoga Kombinatu Huty im. Lenina, realizując uchwały II Plenum KC PZPR, w ciągu 8 miesięcy br. wyprodukowała dodatkowo między innymi około 18 tys. ton koksu, 40 tys. ton surowki, 61 tys. ton stali, 13 tys. ton kęsów oraz 43 tys. ton walcowanych gotowych wyrobów. Również podjęte zobo-

wiązania obniżki kosztów produkcji, w tym przede wszystkim kosztów materiałowych — są bieżąco realizowane.

Dobre wyniki, uzyskiwane w bieżącym roku są efektem ofiarnej i zaangażowanej pracy całej załogi, która w ten sposób wyraża swą aprobatę dla polityki partii, wytyczonej na VI i VII Zjeździe.

IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR oraz list Biura Politycznego. Prezydium CRZZ i Prezydium Rządu, spotkały się z żywym zainte-

resowaniem kierownictw zakładów i wydziałów oraz aktywnym społeczno-politycznym.

Proponowane na IV kwartał 1976 r. zadania produkcyjne są bardzo napięte, dotyczy

## PRZEWALCOWALI 20 MLN TON STALI

Czas szybko biegnie. Wydaje się, że to tak niedawno uruchamiano Walcownię Slabing, a tu już walcownicy przewalcowali 20 mln ton stali. Stało się to 16 września na zmianie kierowanej przez inż. Romana Biernata. Z tej okazji, podczas najbliższej Konferencji Samorządu Robotniczego w dniu 28. września br. najbardziej zasłużeni pracownicy wydziału otrzymają dyplomy uznania za niebagatelną pracę.

„Głos” składa Walcownikom serdeczne gratulacje i obiecuje w jednym z najbliższych numerów poświęcić więcej miejsca na rew Slabingu. (mg)



SERDECZNE ŻYCZENIA Z OKAZJI DNIA BUDOWLANYCH WSZYSTKIM ZAŁOGOM I PRZEDSIĘBIORSTWOM BUDOWLANYM Z TERENU NOWEJ HUTY SKŁADA REDAKCJA

## MISTRZOWIE DYPLOMOWANI

Jedną z form podnoszenia rangi i autorytetu mistrza w zakładzie pracy, ustaloną w Uchwale nr 21 Rady Ministrów z dnia 23 stycznia br. — jest przyznawanie przodującym mistrzom tytułu Mistrza Dyplomowanego.

W dniu 21 bm. odbyło się w Ministerstwie Hutnictwa w Warszawie uroczyste spotkanie 23 przodujących mistrzów z resortu hutnictwa z wiceprezesem Rady Ministrów i ministrem hutnictwa — tow. Franciszkiem Kaimem. W trakcie spotkania mistrzowie otrzymali z rąk wicepremiera i ministra hutnictwa zaszczytne tytuły Mistrza Dyplomowanego oraz listy gratulacyjne. Z Huty im. Lenina wyróżnienia te otrzymali między innymi mistrzowie: Marian Szostak — ZK, Edmund Piątkowski — ZS, Józef Rusek — ZS, Stanisław Smutek — ZH, Zdzisław Kroczyk — ZH, Stanisław Frączek — ZH.

Wyróżnionym mistrzom składamy serdeczne gratulacje, życząc im jednocześnie dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej dla dobra naszego Kombinatu. (LS)

## opinie

**D**rzwi szeroko otwarte. Nieprawdopodobny hałas, głośnie rozmowy, przekrzykiwania setek osób mieszają się z ulicznym gwarem. Wewnątrz wszystko spowite kłębami dymu z papierosów, brudno, podłoga mokra, ściany zachlapane. Na stolikach baterie kufli z piwem. Raz po raz padają rzymskokowe wyrazy; ten język nie ma bynajmniej nic wspólnego z piękną, ojczyzną mową.

Nie jest to scena z westernowego salonu. Chodzi o naszą rodzimą, nowohutnicką piwiarnię w os. Stalowym. „Piwiarnia” — to zresztą brzmi za ładnie. Bardziej pasowałaby nazwa „speluna” lub po prostu „knaipja”. Niewiele w brudzie i mętym towarzystwie ustępuje jej drugo „piwiarnia”, wydzielona z baru „Pod Zegarem” w os. Centrum „A”. Przechodnie, a w tym kobiety i dzieci mają pośladowa lekcję chamskiego, niechlujstwa, braku umiaru w picciu złocistego płynu.

Wyjeżdżamy za granicę. Obserwujemy lokale w Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech. Wszędzie podają piwo i piją się go bez „lacin”. Porównania są

dla nas przykre i nie napawają optymizmem.

Z kulturą jesteśmy zdecydowanie na bakier, a z kulturą picia w szczególności. Nie zmienimy tego tak z dnia na dzień. A jeżeli tak, to zupełnie niezrozumiale jest ułatwianie ludziom picia bez jakichkolwiek hamulców. W wymienionych lokalach można by urządzić czyste, estetyczne jadłodajnie, których za wiele nasza dzielnica nie posiada. Piwo należało by podawać jedynie w restauracjach wyższej kategorii

## Oj, chmielu, chmielu...

i to raczej piwo droższe, w butelkach. Nie zaszkodziło by także wprowadzenie sprzedaży piwa w niektórych sklepach spożywczych, ale bez prawa wypijania go „na miejscu”. Jeżeli ktoś aż tak lubi ten trunek, niech go przyniesie do domu i wypije po obiedzie, kulturalnie, w rodzinnym gronie.

Piwo nie jest wprawdzie wysokoprocentowym napojem alkoholowym, ale oś czegoś przeciętne nasza młodzież zaczyna. Natomiast starsi, „doświadczeni” już piwośce przeważnie przynoszą ze sobą trochę mocniejszego trunku, który wlewają do piwa. Tak wzmocniony na-

pój wywołuje już wiadomy skutek. Często też po dobrym piwie idzie się na piwko, traktując je jako „utrwalacz”...

Dziwimy się potem, dlaczego tak dużo ludzi choruje na nerki i wątrobę, na wszelkiego rodzaju niezły żółtaczka, nerwice i anemię. Dlaczego rośnie absencja. Zagadnienie jest więc kapitalnej wagi i na nie zdadza się artykuły bijące na alarm, pogadanki w radiu i telewizji (choć za wiele ich nie ma), jeżeli nasze lokalne władze będą w dalszym ciągu podsuwać robotnikom — bo niestety oni stanowią większość bywalców tych spelunek — piwo bez żadnych ograniczeń.

To jedna strona problemu. Druga dotyczy spokoju ludzi, którzy mają akurat te pechowe mieszkania nad spelunkami z piwem. Nic wiadomo dlaczego nie mają prawa do spokojnego wypoczynku, jak reszta obywateli dzielnicy? Można sobie wyobrazić ludzi po nocnej zmianie, chorych czy małe dzieci, które nie tylko że nie mogą spokojnie spać czy odpocząć, to jeszcze muszą wysłuchiwać ordynarnych okrzyków piewosłów.

Każdego obywatela musi zdziwić fakt, że nasze władze dzielnicowe nie widzą tego problemu, że trzeba o tym pisać, aby nareszcie doprosić się radykalnych posunięć. Trzeba wszelkimi dostępnymi sposobami przekonywać ludzi, że istnieją daleko ciekawsze formy wypoczynku niż siedzenie przy stole gęsto zastawionym kufkami z piwem... (eta)



## Z prac Egzekutywy KF

Mimo trudnych warunków  
— ZK dobrze pracuje

Pierwsza część posiedzenia Egzekutywy KF w ub. środę odbywała się w Zakładzie Koksochemicznym. Obrady, którym przewodniczył I sekretarz KF tow. J. Nowotny, poprzedziło wyświetlenie filmów wprowadzających do zasadniczego tematu, tzn. przedstawiających dotychczasowy, tradycyjny proces koksowania oraz nowoczesny — przy zastosowaniu baterii zasypowych, wielkokomorowych.

ZK, zatrudniając ponad 2,5 tys. pracowników, jest jedną z podstawowych jednostek produkcyjnych kombinatu — równocześnie największym zakładem koksochemicznym w kraju. Od ilości i jakości koku wielkopiecowego uzależniona jest rytmiczna, dobra praca wielkich pieców, a tym samym ilość i jakość surowki. Biorąc ok. 82 proc. produkcji koku wielkopiecowego ZK zaspokaja potrzeby naszych wielkich pieców, podobnie 47 proc. produkowanego koksiku przeznaczony jest dla aglomeracji a 53 proc. gazu kokso-

wniczego wykorzystują — jako paliwo — zakłady i wydzielają hutę. Pozostałe nakłady tych produktów oraz tzw. koku orzechu i groszku sprzedawane są odbiorcom zewnętrznym, w tym 41 proc. stanowi produkcję eksportową. Zadania swe załoga wykonuje z nadwyżką, również

Te niełatwe problemy ZK były przedmiotem szerokiej dyskusji w czasie obrad egzekutywy KF, w których uczestniczyli również członkowie egzekutywy KZ i kierownictwo gospodarcze zakładu. Działalność produkcyjno-gospodarczą załogi ZK została pozytywnie oceniona przez Egzekutywę KF, która równocześnie podkreśliła konieczność maksymalnego zaangażowania się kierownictwa i załogi ZK w celu utrzymania sprawności urządzeń własnymi siłami.

Silę napędową i fundament dla tej dobrej pracy załogi ZK

stanowi działalność zakładowej organizacji partyjnej, skupiającej w swych szeregach ponad 22 proc. ogółu pracowników. Ma ona poważne osiągnięcia w zakresie oddziaływania ideowo-wychowawczego, zwłaszcza na młodszą część załogi, w czym również ma swe zasługi dobrze pracujący aktyw organizacji młodzieżowej. Realizowany jest program rozwoju szeregów partyjnych, przede wszystkim przez przyjmowanie do partii młodych, wyróżniających się ZSMP-owców.

Sukcesy w tej tak ważnej działalności społeczno-politycznej są tym cenniejsze, gdyż osiągnięte są w niełatwych warunkach, spowodowanych m. in. rozmieszczeniem załogi na rozległym terenie, stosunkowo znaczną jej fluktuacją i wspomnianymi, uciążliwymi warunkami pracy.

J. Ch.

Współpracę Huty im. Lenina z ziemią proszowicką można śmiało zaliczyć do jednej z bardziej udanych, szeroko zakrojonych akcji społecznych naszego aktyw. Okazuje się, że więź Huty im. Lenina z Proszowicami — więź dużego ośrodka przemysłowego z terenami typowo rolniczymi — może być niezwykle korzystna dla obu stron.

Zacząło się przed 16 laty. Pierwszymi pośrednikami w nawiązaniu kontaktów była spora grupa pracowników naszego kombinatu, którzy pochodzili właśnie z tych okolic. Zorganizowano pierwsze spotkania, zawarto porozumienie. Hutnicy zaproponowali swój udział w działalności szkoleniowo-ideologicznej, obojętnej opiece i pomocy materialnej. Gościnnie i serdecznie proszowiczanie zgodzili się być zapleczem gospodarczym wielkiego kombinatu...

Jak były realizowane te zobowiązania? Z perspektywy lat można już pokusić się o pewne podsumowanie. Ogólnie trzeba powiedzieć o niezwykle poważnym i rzetelnym potraktowaniu sprawy przez obie strony.

Dokładne i bezpośrednie informacje

na ten temat zebrał uczestnicząc we wspólnie zorganizowanej wycieczce turystycznej do Sromowic Niżnych. Rozmawiałem z długoletnim działaczem, obecnie naczelnikiem miasta Proszowice tow. Kazimierzem Kolodziejem oraz

Proszowice  
zapraszają

Mieczysławem Baldysem, pracownikiem HiL, którzy od początku pośredniczą w przyjacielskiej współpracy. Rozmawiałem z przedstawicielami Walcowni Slabing (wydział ten w sposób szczególny udziela się w tej szeroko zakrojonej akcji „kontaktów miasta ze wsią”), przewodniczącym RZ Apolinariem Polakiem i Piotrem Woźniakiem, rozmawiałem z prezesem Spółdzielni Wzrwywno-Orodniczej, W. Gaciarem. Opowiadali o terminowej realizacji

planów, które z początkiem każdego roku są wspólnie opracowywane.

W bieżącym roku również nie zaniedbano zorganizowania comiesięcznych spotkań. Huta im. Lenina dostarczała materiał i pomogła przy zakładaniu ogródów jordanowskich, montowaniu zw. wiat na przystankach autobusowych, wykonała zadania nad scenami obiektów widowiskowych, wniosła duży wkład przy budowie dróg. Proszowiczanie, jak zawsze, okazali się niezawodni w dostawach najprzeróżniejszych gatunków owoców i warzyw dla hutników. Wielokrotnie w br. były realizowane wspólne wyjazdy wypoczynkowe (o jednym moge wydać osobiste opinie — wycieczkę do Sromowic Niżnych uważam za najprzyjemniejszą w jakich uczestniczyłam). Zrealizowano wiele nie ujętych w planie wzajemnych doraźnych usług i dostaw.

Przy okazji proszowiczanie prosili o podanie do szerszego ogółu wiadomości, że w dniach 25 i 26 września organizują wielkie Targi Owocowo-Warzywne. Proszowice zapraszają na sobotę i niedzielę! (ak)

## Przed XXV-leciem WKS

Każda rocznica ma swoje znaczenie, tak w życiu prywatnym jak i w zakładzie pracy. Ten jubileusz o którym piszę, wiąże się z historią wydziału, przywiązaniem załogi do miejsca pracy, tworzeniem kolektywu pracowniczego, adaptacji młodych ludzi w środowisku robotniczym. Jest to temat bardzo ciekawy, ale i zarazem trudny, tak jak ich praca jest ciężka. Duży Wydział Konstrukcji Stalowych tętni życiem produkcyjnym w dzień i noc, pracuje tu około 30 ludzi od chwili jego uruchomienia oraz nowohucka młodzież przygotowana do zawodu przez ZSZ i Technikum HiL, znają wszyscy każdy mechanizm, każdy zakamarek i każde zadanie postawione przed nimi przez kierownictwo wydziału, pionu, kombinatu.

Na ostatnim posiedzeniu plenium Komitetu Zakładowego PZPR — TM zostali wyróżnieni za dobre wyniki produkcyjne i rozwój szeregów partyjnych. Mówiąc o zadaniach tego wydziału, należy podkreślić, że ciągła rozbudowa Hu-

ty im. Lenina w tym tempie od 1971 roku do obecnej chwili, była możliwa dzięki właśnie tej załodze, która dostarczała i dostarcza konstrukcje stalowe do nowych obiektów hutniczych. Tak jak na kadrze inżynierino-technicznej hut spoczywa obowiązek prowadzenia ciągłej modernizacji urządzeń hutniczych, tak i załoga WKS wykonuje te zadania w miarę swych możliwości. Wszystkim wiadomo, że zadania produkcyjne hut są napięte i wydawałoby się, że są nie do wykonania, jednak przy wprowadzeniu nowej technologii, postępu technicznego, polepszeniu organizacji pracy i rekonstrukcji — są one możliwe do wykonania.

Do obecnej chwili z ważniejszych prac wykonanych przez załogę WKS w ramach rekonstrukcji, należy zaliczyć przygotowanie części konstrukcji stalowych dla Stalowni Konwertorowo-Tlenowej. Obecnie jest w przygotowaniu rekonstrukcja Konwertora nr 3, zwiększająca jego pojemność użytkową oraz 3 wielkiego

pieca w Zakładzie Surowcowym.

W hali wydziału wszędzie pracują palniki; rozgrzane do żaru formaty blachy lub grube pręty konstrukcyjne ulegają deformacji, są podporządkowane woli człowieka z palnikiem w ręku.

Dozór wyższy, mistrzowie, brygadziści i cała załoga zainteresowana jest obecnie przygotowaniem konstrukcji dla 6 pieca przepychowego dla potrzeb Walcowni Gorących Blach. Jest to zadanie inwestycyjne, które w dużej mierze zależy od szybkiego i dokładnego wykonania przez załogę.

Wspaniałe wyniki wydziału są osiągnięte dzięki prawidłowej działalności kolektywu. Są to: inż. Jan Przybylski, I sekretarz POP — Florian Kruczyński, przewodniczący Zarządu Wydziałowego ZSMP — Stanisław Przeczek.

W okresie 25-lecia WKS ambicje tej załogi przejawiały się skutecznym rozwiązywaniem skomplikowanych problemów techniczno-organizacyjnych, dających w efekcie tysiące ton konstrukcji stalowych dla potrzeb naszej hut i innych przedsiębiorstw.

KAZIMIERZ RAJCA

XXIII SPARTAKIADA  
HiL

Kolejne zwycięstwo zanotowali sportowcy ZM w rozegranych ostatnio zawodach strzeleckich w ramach spartakiady HiL.

Zdecydowane zwycięstwo odniósł zakład ZM 303 pkt. przed DKJ 182 pkt. i TE 160 pkt. Dalsze miejsca zajęli: P-61, W-96, DT, ZB, P-67, ZS, TA, ZO, ZT, P-66, P-60, DA, P-64.

Indywidualnie wśród kobiet najlepszą była H. Matla przed B. Kuszelem i J. Różańską, wszystkie z ZM, wśród mężczyzn Z. Truchlewski — P-61, przed E. Ziębaczem — ZM i K. Hoellerem — W-96.

13 wydziałowych ognisk TKKF stanęło na starcie Igrzysk Młodzieży Robotniczej.

10-osobowe zespoły (5 kobiet i 5 mężczyzn) startowały w pięcioboju, na który składały się: biegi (60 i 100 m), skok w dal, rzut łotką, slalom rowerkowy i pchnięcie kulą (panie rzut piłką palantową).

Po pięcioletniej hegemonii ZRH zwyciężyli sportowcy ZM 2937 pkt. przed DKJ 2775 pkt. i TE 2417 pkt. Dalsze miejsca zajęli: P-66, ZT, DA, P-63, DT, W-17, ZRH (2 osoby!), ZMO, ZK, ZB.

JERZY MOLIK

## Co z naszym zdrowiem?

Ocena przebiegu szkolenia partyjnego w roku 1975/76 oraz informacji o przygotowaniach do nowego roku, a także działalności służby zdrowia na terenie naszej dzielnicy były tematem środowego posiedzenia Egzekutywy Komitetu Dzielnicy PZPR pod przewodnictwem sekretarza Antoniego Mroczki.

Jak poinformował zebranych tow. Andrzej Kochmański w ubiegłym roku działalność szkoleniową prowadzono w 122 zespołach. Tematykę przepracowano w 85 procentach co należy uważać za wskaźnik pozytywny, ze względu na to, że dochodziła tematyka VII Zjazdu PZPR wcześniej nie zaplanowana. Wieczorowy Uniwersytet Marksistowsko-Leninowski w Nowej Hucie może się pochwalić najlepszymi osiągnięciami w województwie miejskim krakowskim. Prawie 100 proc. jego uczestników ukończyło szkolenie z wynikami pozytywnymi. Mimo tak dobrych wyników sekretarz Kazimierz Skoluba stwierdził — w podsumowaniu — że obecny system szkolenia jest dobry, ale na pewno niedoskonały. Zwrócił on uwagę na fakt zbyt małej ilości kadry kierowniczej przedsiębiorstw w szkoleniach partyjnych wszelkiego stopnia. Ważną sprawą jest również zorganizowanie, przynajmniej w większych przedsiębiorstwach naszej dzielnicy ośrodków audiowizualnych, w których można by prowadzić szkolenia. Dotychczas istnieją bowiem tylko trzy takie ośrodki co zupełnie nie zaspokaja potrzeb.

Burliwa dyskusja wywołana informacją dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 w Nowej Hucie, dr Stanisława Wilkonia o funkcjonowaniu służby zdrowia w naszej dzielnicy. Czym bowiem w tym zakresie dysponuje nasza dzielnica? O zdrowie blisko 240 tysięcznej rzeszy mieszkańców Nowej Huty dba

283 lekarzy, 72 stomatologów i 658 pielęgniarek. Nowohucki ZOZ posiada 1033 łóżka. W 1975 roku z usług lekarzy skorzystało 1 mln 450 tysięcy osób — czyli, że udzielono ponad 6 porad na jednego mieszkańca. Brakuje lekarzy, szczególnie specjalistów; aktualnie nieobsadzonych jest 28 etatów chirurgów, urologów, internistów czy pediatrów. Aparatura medyczna jako dysponuje nasz szpital pozostaje daleko w tyle za podobnymi placówkami w innych krajach. Jednocześnie trzeba pamiętać, że Kraków jest jednym z najbardziej zaludnionych miast na naszym kontynencie. Dla porównania w Warszawie zapylenie jest dziesięciokrotnie niższe niż w naszym mieście. Niebagatelny problemem jest sprawa zdrowia dzieci. Z przeżyciem usłyszałem, że około 50 procent (na ogólną liczbę 42 600) dzieci, ma wady postawy.

Jak wobec powyższych faktów przedstawia się sprawa naszego zdrowia. A no, na szczęście nie jest najgorzej, ale uzyskuje się to dzięki ofiarnej pracy całego personelu i często pracy ponad siły. Już chyba od 16 lat mówi się o budowie tzw. szpitala „B”. Jak dotąd inwestycja ta nie może się jednak doczekać realizacji. Po zakończeniu Egzekutywy przeszedłem się obok powstającego szpitala w os. Złota Jesień. Zostały dotychczas wykopane fundamenty, a teren został z jednej (!) strony ogrodzony. Najbardziej w tym wszystkim paradoksalne jest to, że na ten potrzebny obiekt nie może się doczekać dzielnica, w której istnieje tak dużo o różnym profilu przedsiębiorstw budowlanych. Wydaje się, że dalsze losy szpitala leżą w rękach nowohuckich budowlanych i zależą od ich dobrej woli. Jak długo jeszcze potrwa jego budowa? Nie wiem. Wiem jednak, że powinna się ona zakończyć jak najszybciej. Dla ratowania naszego zdrowia. JP

Październik — Miesiąc  
Upowszechniania Oszczędności

Jak co roku, październik obchodzony jest w całym kraju jako Miesiąc Upowszechniania Oszczędności. Z tej okazji przygotowuje PKO swym klientom szereg imprez podejmujących jednocześnie nowe inicjatywy. Kilka informacji na ich temat.

Tradycyjnie odbywać się będzie w październiku popularny „Konkurs-300”. Polega on na tych samych co poprzednio zasadach: należy zadeklarować odpowiednią kwotę złożoną na książeczce PKO (300 zł lub wielokrotność tej sumy) i nie podejmować tych oszczędności przez okres trzech, czterech lub pięciu miesięcy. Tyle tylko, a korzyści — ogromne.

Wśród tych, którzy spełnią pierwszy warunek i nie podejmą zadeklarowanych oszczędności przez trzy miesiące rozlosowane zostaną (w województwach) bony oszczędnościowe, premie o ogólnej wartości 2.896.250 złotych. Szansa wygranej jest duża, a przecież i na bon wylosować można jeszcze dodatkową sumę pieniędzy.

Dla wytrwałych, którzy przez cztery miesiące utrzymają na książeczce zadeklarowany wkład, losowane będą srebrne monety 100-złotowe w ilości 4.000 sztuk. 2 tys. to monety z wizerunkiem Heleny Modrzejewskiej, a 2 tys. — z wizerunkiem Ignacego Paderewskiego.

Tych, co przez pięć miesięcy nie podejmą zadeklarowanego wkładu czeka jeszcze większa atrakcja i dreszczyk emocji, mianowicie losowanie 10 samochodów osobowych.

Warto wziąć udział w konkursie? — Na pewno tak. Zatem, nie nie ryzykując przystępujemy wszyscy do „Konkursu-300”!

W Miesiącu Upowszechniania Oszczędności organizowane też będą inne konkursy, m. in. konkurs na najlepszą i najtrafniejszą dekorację wystaw sklepowych, konkurs na najlepszą dekorację zakładów pracy, a w szkołach przebiegać będzie konkurs pod hasłem „Dzisiaj oszczędzam w SKO — jutro w PKO”. (jd)

## Kronika ZBoWiD

Na zakończenie obchodów 55 rocznicy III Powstania Śląskiego odbyło się w Krakowie szereg uroczystości. Staraniem Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD została zorganizowana w dniu 20 września br. akademii w Teatrze „Bagatela”, która — prócz weteranów śląskich i wielkopolskich zgromadziła młodzież z Technikum Elektrycznego w Krakowie oraz Szkoły Podstawowej nr 86 z Nowej Huty, noszących nazwy Powstańców Śląskich. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę HiL i wygłoszeniu ciekawej prelekcji przez powstańca mgr inż. Albina Jarosza — wiceprezident m. Krakowa Barbarę Guzik, udekorowała „Śląskim Krzyżem Powstańcy” weterana Leszka Krzywdę oraz 15 powstańców złożyli odznaki za pracę społeczną dla m. Krakowa. W części artystycznej

wystąpił z pięknym programem zespół artystyczny młodzieży ze szkoły nr 86 z Nowej Huty oraz aktorzy teatrów krakowskich.

W dniu 18 bm. odbyło się w Technikum Elektrycznym im. Powstańców Śląskich w Krakowie uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, upamiętniającej powrót Śląska do Polski w 1922 r. oraz przekazanie urny z ziemią z pobojuwiska spod Góry św. Anny, gdzie toczyły się ciężkie walki w 1921 r.

Uroczystym apelem i przyrzeczeniem młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 86 w Nowej Hucie w dniu 21 września br. uczono 55 rocznicę III Powstania Śląskiego przy udziale weteranów powstań śląskich. Piękne przemówienie wygłosił członek Zarządu Okr. Komisji Weteranów Powstań Śląskich przy ZW ZBoWiD Wilhelm Jeleń, uczestnik walk zbrojnych w trzech powstaniach.

Przezywając w Polsce na zaproszenie AGH delegacja Czechosłowackich wyższych oficerów, przedstawiciele SZPB pod przew. I. Baldanuka gościli w dniu 22 bm. w Nowej Hucie.

Mgr  
Bolesławowi  
PASIERBKOWI  
Kierownikowi Zespołu  
Obiektów Kolonijnych  
AW  
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci  
ukołchanego Wnuka  
składają  
PRACOWNICY ZESPOŁU

Kol. Andrzejowi  
Sierpińskiemu  
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci  
Matki składają  
ZW ZSMP M-3  
i współpracownicy





## Z obrad KSR Kombinatu

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Realizacja tych zadań będzie możliwa przy pełnej mobilizacji załóg hutniczych, doboru inżynierów-techników i szerokiego kierownictwa społeczno-gospodarczego. Będzie ona również uzależniona od stopnia przezwyciężenia trudności, jakie od lat przeżywamy w kombinacie. Dotyczą one w szczególności poprawy rytmu dostaw planowanych ilości surowców i półfabrykatów z zewnątrz, a zwłaszcza: wlewków i kęsów. Niezmiernie ważnym zadaniem staje się rozwiązanie problemu remontów maszyn i urządzeń.

Pogłębiający się deficyt potencjału ludzkiego i technicznego, wywiera ujemny wpływ na działalność huty i będzie decydującym czynnikiem w realizacji zadań IV kwartału.

Kluczowe znaczenie dla poprawy efektywności ekonomicznej ma lepsze wykorzystanie materiałów, obniżenie materiałochłonności produkcji oraz usprawnienie gospodarki materiałowej i magazynowej. Realizując program w tym zakresie, osiągnęliśmy w ciągu bieżącego roku dalszą poprawę, zanotowaną w użyciach, obniżeniu wybraków, zmniejszeniu zużycia części zamiennych i sprzętu hutniczego.

Dalsza oszczędność materiałów, a zwłaszcza paliw technologicznych jest u nas możliwa. Szczególną uwagę w tym zakresie skieruje się na oszczędność paliw technologicznych — zwłaszcza koksu wielkopiecowego i gazu ziemnego. Usprawnieniu musi ulec zaopatrzenie materiałowe, zwłaszcza funkcjonowanie

dostaw materiałów do zakładów i wydziałów.

Ważnym zadaniem współdecydującym o pełnej realizacji zadań gospodarczych, kształtującym stosunki międzyludzkie w zespołach roboczych — jest systematyczna poprawa warunków socjalno-bytowych załogi oraz poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

W tym zakresie osiągnęliśmy w kombinacie znaczny postęp. Pełna, a nawet ponadplanowa realizacja programu poprawy warunków socjalno-bytowych załogi w roku bieżącym jest tego dobitnym przykładem. Niemniej, istnieją realne warunki dalszej poprawy, zwłaszcza konieczność poprawy jakości żywności w stołówkach. Uzależnione to jest jednak w głównej mierze od oddania zaplecza dla OZR, którego rozpoczęcie budowy jest systematycznie odkładane. Istnieją również możliwości intensyfikacji produkcji rolnej i zwierzęcej przy zakładowym gospodarstwie rolnym.

Zadania na IV kwartał bieżącego roku uwzględniają aktualne potrzeby naszego kraju. Stąd muszą one być w każdej dziedzinie w pełni zrealizowane.

Istnieją ku temu wszelkie przesłanki, bowiem nasza załoga znana jest z rzetelnej pracy i obywatelskiej dyscypliny. Nieodzownym warunkiem pełnej realizacji nakreślonych na IV kwartał zadań, jest między innymi pełne zapoznanie wszystkich pracowników kombinatu z postanowieniami, które podjęliśmy. (staż)



## Kolejarze — hutnicy podsumowali dorobek

Jak co roku Dzień Kolejarza w naszej hucie miał i tym razem świąteczną oprawę. W HiL pracuje przecież 2700-osobowa rzesza kolejarzy którzy swoim zdyscyplinowaniem i rzetelną pracą zasłużyli na uznanie i szacunek nie tylko kolegów po fachu z krakowskiej PKP lecz przede wszystkim hutniczej załogi. Rytmiczne dostawy wewnątrz kombinatu, jak i wywóz wyrobów poza jego obręb mają niemały wpływ na ostateczne wyniki produkcyjne i wydajność pracy tych przy wielkich piecach, konwertorach, piecach walcowniczych... Dla zobrazowania wielkości hutniczego transportu przyto-

czę liczby. A więc blisko 42 mln ton towarów przewieziono w okresie ośmiu miesięcy tego roku. Plan wystąpienia szef Transportu, inż. Witold Szczepański, został wykonany w 100,7 proc. co oznacza znaczny wzrost w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego itd itd

Na uroczystej Konferencji Samorządu Robotniczego, która odbyła się w ub. sobotę w Zakładowym Domu Kultury nie szczędzono pochwał dla załogi Zakładu Transportu Kolejo-

wego HiL. Wielu wyróżniono także dyplomami, odznakami.

Oznakę „Zasłużony pracownik HiL” otrzymali następujący pracownicy: Marian Bochenek, Alfred Gierowski, Krystyna Kozłowska, Stanisław Kopacz, Jan Kossowski, Edward Pieniążek, Anna Palach. Osiemdziesięciu pracowników otrzymało odznakę „Pracownik Pracy Socjalistycznej”. Gratulacje wszystkim zasłużonym przekazał w imieniu władz HiL, wiceprzewodniczący Związku Rady Kombinatu — Józef Zdradzisz. Dołączamy się również i my do serdecznych życzeń i gratulacji. (R)

## Ludziom dobrej roboty — szacunek i uznanie

Pod takim hasłem Związkowa Rada Kombinatu i Dyrekcja Huty im. Lenina organizują spotkanie z najbardziej zasłużonymi pracownikami huty. Odbędzie się ono w dniu 28 września o godzinie 17.30 w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie. Spotkanie to będzie okazją do podsumowania osiągnięć organizacji związkowej Kombinatu w okresie między VIII a IX Zjazdem Związku Zawodowego Hutników, oraz wytyczenia czekających nas w IV kwartale br. zadań społeczno-gospodarczych.

Na spotkanie LUDZI DOBREJ ROBOTY zaproszeni zostali znani i ceniący pracownicy kombinatu, którym z okazji Święta Odrodzenia Polski przyznane zostały wysokie odznaczenia państwowe, tytuły i odznaki „ZASŁUŻONY PRACOWNIK HUTY IM. LENINA” wpisani do „ZŁOTEJ KSIĘGI KOMBINATU”. Wśród zaproszonych znajdują się również pracownicy którym władze naszego miasta przyznały odznaki BUDOWNICZEGO NOWEJ HUTY i BUDOWNICZEGO HUTY IM. LENINA oraz którym nadano odznakę miasta Krakowa „Za Pracę Społeczną”.

Upamiętniając to ważne spotkanie, wyróżnieni przez Konferencję Samorządu Robotniczego w dniu 14 lipca br. oraz przez władze miasta, otrzymają z rąk Kolektynu Kierowniczego i Kombinatu Huty im. Lenina pieniężne nagrody, upominki rzeczowe i nagrody książkowe, w których znajdują się dedykacje kolektynu kierowniczego.

W tej miłej imprezie udział weźmą — bo organizatorzy ich zapraszają — członkowie rodzin pracowników odznaczonych. W części artystycznej wystąpią aktorzy Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie, którzy przedstawia komedię obyczajową pt. „Ludzie energiczni”.

Korzystając z okazji Redakcja „Głosu” składa wszystkim wyróżnionym serdeczne gratulacje! (Staż)

Iszając o życiu mieszkańców hoteli robotniczych nie sposób pominąć działalność w zakresie rekreacji i wypoczynku. O sprawach tych rozmawiamy z wiceprzewodniczącym do spraw Sportu i Turystyki Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych — Bronisławem Salawą.

— Zaczęć może od turystyki. Jak wszyscy tak i my borykamy się z brakiem transportu. Nie zawsze przez to możemy organizować wycieczki w terminach dla nas dogodnych. Ale można z tej sytuacji znaleźć rozwiązanie. Wystarczyłoby na przykład wywozić chętnych rano choćby nad Rabe, a po południu przywieźć ich z powrotem. O tym jak takie wspólne obcowanie mieszkańców na łonie przyrody, wpłynęłoby na integrację nie trzeba wspominać. Istnieje powołany do organizowania imprez turystycznych, m. in. dla mieszkańców naszych hoteli, Klub Młodego Turysty „Dymarki”. Niestety jego działalność zawęża się do zbyt małego grona członków Klubu. Owszem, jeśli ich „naciśniemy” organizują dla nas wycieczki, ale termin jaki nam dają jest zbyt krótki, aby powia-

## Sport i turystyka w hotelach HiL

domić wszystkich chętnych. I tę sprawę należałoby jak najszybciej rozwiązać.

— Przechodząc do sportu chciałbym się pochwalić naszymi osiągnięciami. Ostatnio pisaliśmy w „Głosie” o zdobyciu IV miejsca przez reprezentację hotelu nr 40 w konkursie organizowanym z okazji święta „Trybuny Ludu”. Nasz zespół jeszcze nie satysfakcjonuje, uważamy, że można było wypaść lepiej, ale za rok... Trzeba tu jednak powiedzieć, że nie wiemy jakim cudem udało się naszym zawodnikom uplasować na tak wysokiej pozycji. Nie mamy przecież żadnego stadionu na którym mogliby trenować. Każdy z nich trenował na własną rękę. Świadczy to dobrze o naszych zawodnikach, ale o naszej bazie sportowej...

— Co roku w Siemianowicach organizowane są turnieje w tenisie stołowym i piłce siatkowej o puchar kato-

wickiego „Sportu”. Od trzech lat, mieszkańcy naszych hoteli zajmowali w pingpongu pierwsze miejsca tak w klasyfikacji zespołowej jak i indywidualnej. W siatkówce zdobyliśmy puchar już dwukrotnie i gdyby udało się powtórzyć wynik, stałby się on naszą własnością.

— Wyniki o których wspominałem sugerowałyby, że w dziedzinie sportu wszystko jest zrobione. A tymczasem „rzeczywistość skrzeczy”. Nie mamy bowiem żadnego sportowego zaplecza. Dysponujemy jedynie boiskami do siatkówki, ale dyscyplin sportowych jest przecież znacznie więcej. Nie mamy możliwości rozgrywania spotkań piłkarskich, a jak ogólnie wiadomo piłka nożna jest najpopularniejszą wśród młodzieży dyscypliną. Duże zainteresowanie wzbudza podnoszenie ciężarów; niestety nie możemy zapewnić najmniejszych bodaj warunków do uprawiania tej konkurencji.

— Oddzielnym tematem są dyscypliny, które można by uprawiać w pomieszczeniach zamkniętych w czasie długich jesiennych i zimowych wieczorów. (JP)

## Jak leczyć alkoholików?

(Korespondencja własna z Jugosławii)

Jest niski, szczupły, i jak na Jugosłowianina przystało, o śniadej karnacji. Poznałem go w Nowym Sadzie, w Klubie Leczonych Alkoholików „Grbownica”. Jego kartoteka ma nr 547 i wystawiono mu ją w 1960 roku. Od tego czasu Nikola Falbapov nie miał w ustach alkoholu. Czy łatwo jest żyć tak długo w abstynencji? — zapytałem mojego rozmówcę.

— Początkowo było bardzo trudno. Uciekałem od kolegów, znajomych, z którymi często piłem. Najczęściej sam zamykałem się w domu. Wiedziałem bowiem, że na nic zdałoby się moje leczenie w zakładzie zamkniętym, gdybym zaczął od nowa pić. Stan mojego zdrowia był już kiepski. Pełne zrozumienie dla swojego postępowania znalazłem właśnie w Klubie.

W Jugosławii Kluby Leczonych Alkoholików zaczęły powstawać pod koniec lat sześćdziesiątych. Najczęściej należą do nich ludzie leczeni już w zakładzie zamkniętym. To zwykle trwa ok. dwóch miesięcy. Wychodzący z kliniki ma obowiązek zgłoszenia się do dyspanzera, który kieruje go do określonego Klubu. Na terenie Vojudiny, liczącej przeszło 2 mln mieszkańców, działa 9 klubów. Klub „Grbownica” jest klubem centralnym, koordynującym działalność pozostałych. Tam też spotkałem dyplomowanego pracownika socjalnego Dobrosława Backovica — pełniącego funkcję dyspanzera. Każdy pacjent kończący leczenie w zakładzie zamkniętym ma obowiązek zgłoszenia się do Backovica. Ale nie tylko. Backovic przeprowadza rozmowę z tymi, którzy chcą wstąpić do Klubu, on też, w oparciu o właściwe rozeznanie, przedstawia propozycję skierowania do leczenia zamkniętego.

— W Jugosławii nie ma przymusowego leczenia alkoholików. Nie skierowujemy się ich drogą nakazu — mówi Backovic. Chorzy zgłaszają się sami. Tak, „chorzy”, bo alkoholizm traktuje się u nas jako chorobę. Może jednak być skierowany ten, kto po pijanemu spowoduje wypadek. Całość leczenia, wraz z pobytem w klinice trwa 2 lata. Przewodzi się ścisłą rejestrację leczonych. Raz założona kartoteka prowadzona jest do końca życia pacjenta. To nie oznacza jeszcze, że wszyscy leczeni nie wracają do alkoholu. Owszem, mamy recydywistów. Jednak zdecydowana większość przez długie lata żyje w abstynencji alkoholowej.

W Jugosławii występuje pewien paradoks. Jest to jeden z krajów o najniższych relatywnych cenach alkoholu; o największej jego produkcji, bo słynna rakije mogą Jugosłowianie „pić” w domu. Ale w kraju tym walkę

z alkoholizmem traktuje się bardzo poważnie. I obrano dwie drogi: lecniectwo zamknięte i profilaktyka czyli uświadamianie o skutkach alkoholizmu jako choroby. Wszystkie kluby leczonych alkoholików są sfederizowane. Przyjęto dla nich jeden wspólny kierunek. Ludzie podejmujący się działania na tej niwie nie są powodem ironicznego uśmiechu czy żartów. Są bardzo poważnie traktowani przez społeczeństwo, a przede wszystkim przez zakłady pracy.

Janos Koprec, człowiek lecący się i aktywny działacz tak mówi o klubie:

— Nasza działalność finansowana jest przez władze służby zdrowia. Na terenie całej Jugosławii jest ok. 700 klubów. Świadczy to, że rząd przekazuje na tę formę walki z alkoholizmem duże kwoty pieniędzy. W klubie prowadzi się działalność kulturalną, oświatową i rozrywkową. Wyjeżdżamy na wspólne wycieczki. Do klubu przychodzą nasze żony, dzieci. Piłem dużo i jestem teraz szczęśliwy, że nie piję. W klubie spotykają się ludzie przekonani, że można żyć bez alkoholu, bawić się, tańczyć i śpiewać. Mamy poparcie najwyższych czynników państwowych Jugosławii.

O tym, że można się bawić, śpiewać i tańczyć bez udziału kropli alkoholu przekonałem się sam. Niezwykle gościnni członkowie klubu z Nowego Sadu wydali właśnie bezalkoholowy bankiet dla członków klubu „Abstynent” z Nowej Huty będących z wizytą w Nowym Sadzie. I było wesoło; oklaskiwano występy zespołu folkloryst-

ycznego „Brankowo Kolo” i indywidualne popisy członków klubu.

Współpraca klubów „Grbownica” i „Abstynent” trwa już pięć lat. Działacze nowohuckiego klubu są przekonani, że wiele form walki z alkoholizmem prowadzonej w Jugosławii z powodzeniem można przenieść do Nowej Huty. Nie pora jednak pisać w tej chwili o problemach klubu „Abstynent”. Przede wszystkim finansowych. Bo jedynie takie zakłady jak Zakład Remontów Hutniczych, „Budostal” i ostatnio śpieszący z bardzo konkretną pomocą „Montin” zainteresowane są działalnością Klubu. To za mało.

Wspominałem już o niezwyklej gościnności Jugosłowian. W Nowym Sadzie ceniono nas niezwykle, szanowano i opiekowano ponad wyobrażenia. Za to należało się członkom Klubu „Grbownica” z prezesem Iovanem Milicem na czele słowa serdecznych podziękowań. Ale w Jugosławii w rozmowach z naszymi gospodarzami odczuwało się jeszcze coś więcej. Wracało do wspomnień z okresu wojny, do walki partyzanckiej narodu jugosłowiańskiego, mówiono o tragedii i o heroizmie naszych narodów. Ale o tym już w następnej korespondencji.

MIECZYSLAW GIL



W klubie LA w Nowym Sadzie.



## Wybraliśmy delegatów HiL na VIII Kongres Związków Zawodowych

(Dokończenie ze str. 1)

ze załoga Huty im. Lenina uczyniła znowu duży krok naprzód. Dobrze wypełniła i wypełnia postawione przed nią zadania produkcyjne, gospodarcze i polityczno-społeczne. Wiele zmieniło się też na korzyść w dziedzinie warunków pracy naszych hutników oraz ich warunków społecznych, bhp i wypoczynku. Sprawy te znajdują się zawsze w centrum uwagi organizacji związkowej.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, zabralo głos kilka osób. Wydaje się celowe przedstawienie — oczywiście w telegraficznym skrócie — tematów, które były przedmiotem wystąpień poszczególnych dyskutantów.

Kazimierz Niedzielski omówił wnikliwie problematykę wynalazczości i racjonalizacji w hucie. Przedstawił liczby charakteryzujące rozwój, tym właśnie przejawów inicjatyw pracowników. Stwierdził, że największe efekty osiągnąć możemy poprzez tzw. małą racjonalizację, przez dalszą mechanizację urządzeń huty i ich stałą modernizację.

Kazimierz Miniur skupił swą uwagę na sprawach, którymi żyje młodzież hutnicza. Nawiązał także do rozwoju racjonalizacji. Powiedział, że rozwój ten nie jest dostateczny, a przed młodzieżą (nie tylko) racjonalizatorami piętrzą się przeszkody. Dużo uwagi poświęcił następnie adaptacji młodzieży na stanowiskach pracy, wypoczynkowi, sprawom socjalnym.

Stanisław Bednarz przedstawił niełatwe warunki pracy na stanowiskach gorących w hucie, mówił o niedostatkach kadrowych. Zastanawiał się co i jak robić, aby ulżyć w ciężkiej pracy hutnikom, zapewnić im dobre warunki rekreacji i wypoczynku.

Nawiązał do tego wystąpienia Edward Petlic, który du-

żą część swego głosu poświęcił sprawom zdrowia hutniczej załogi i potrzebie jego jak najlepszej regeneracji.

Barbara Krupa przedstawiła w swym wystąpieniu działalność Komisji d.s. Kobiet Pracujących. Mówiła o warunkach pracy kobiet i o ich zawodowych aspiracjach. Postulowała większą pomoc kierownictwu huty i organizacji związkowej kobiecej części załogi. Chodzi w niej również o ułatwienie kobietom prowadzenia gospodarstw domowych i spełniania ważnej funkcji wychowywania młodego pokolenia.

Zygmunt Senderowski poświęcił wystąpienie zagadnieniu warunków pracy w ZO. Zwrócił uwagę na oddziaływanie bodźców moralnych i materialnych na pracowników. Postulował szersze stosowanie wyróżnień za dobrą robotę.

Ryszard Piórkowski zajął się m. in. problematyką bhp. Stwierdził dużą poprawę w tej dziedzinie, ale wskazał też na czekające huty zadania. Mówił o konieczności kompleksowej mechanizacji najcięższych stanowisk pracy.

Antoni Iwaneczko poruszył w wystąpieniu szeroki wachlarz nurtujących hutnicze środowisko spraw. Omówił sytuację w dziedzinie bhp, warunków pracy, zdrowia i wypoczynku. Stwierdził, że w każdej sprawie Związek Zawodowy Hutników stoi na stanowisku partnerstwa w rozwiązywaniu zagadnień, a nie biernego widza. Efekty działalności ZZH są coraz lepsze. Już teraz wszystkie dzieci hutników korzystają z wypoczynku. Więcej jest miejsc wczasowych i sanatoryjnych. Ważną załatwioną ostatnio sprawą stanowiła decyzja o wypłatach z tytułu „Karty Hutnika” wynagrodzeń również za nieobecność chorobową w okresie do 6 dni. Niepokoi natomiast duża liczba godzin nadliczbowych co wypoczynek hutników po pracy niepotrzebnie ogranicza.

Stanisław Wawak zajął się sprawami żywienia zbiorowego załogi huty. Wskazał na niedostatki w tej dziedzinie. Mówił o konieczności szybkiej rozbudowy bazy OZR HiL o przejściu od słów do czynów.

Sprawom techniki poświęcił

swę wystąpienie Leopold Kowar. Przedstawił on osiągnięcia, mówił o wdrożeniach nowoczesniejszej techniki, a jednocześnie wskazywał na konieczne zadania. Dużo uwagi poświęcił kulturze pracy — jako warunkowi lepszej produkcji, a co za tym idzie i wyższemu poziomowi naszego życia.

Do poruszonych w trakcie dyskusji zagadnień ustosunkował się przedstawiciel CRZZ Henryk Magdziarz. Odpowiedział on na pytania, wyjaśnił szereg spraw. Stwierdził, że zbliżający się VIII Kongres Zw. Zawodowych będzie miał charakter roboczy. Będzie to bardzo ważne wydarzenie w życiu ruchu zawodowego Polski.

Zabrał również głos przewodniczący RZK Edward Cisowski, mówiąc o realizacji wniosków załogi HiL i o czekających organizację związkową huty zadaniach.

Konferencja dokonała wyboru 7 delegatów, którzy będą reprezentować załogę Kombinatu Huty im. Lenina na VIII Kongresie Związków Zawodowych, w dniach od 6 do 8 grudnia br. Delegatami tymi są: Edward Cisowski, Czesław Grzybowski, Irena Makula, Władysław Maraszkiewicz, Kazimierz Miniur, Józef Nowotny i Barbara Palczewska.

Obrazy Konferencji Wyborczej zakończyły się podjęciem uchwały. (jd)

## Hodowla kanarków nie jest trudna

Trzymaniem pojedynczych sztuk kanarków, pochwalili się dzisiaj może wcale pokazać ilość ludzi, ale ich rozmnażaniem natomiast, zajmują się tylko nieliczni. Największe skupisko hodowców, znajduje się na Górnym Śląsku, gdzie również ma swą siedzibę Zarząd Główny Polskiego Związku Ho-

dobców Kanarka i Ptaków Egzotycznych.

Również wśród hutników, hodowla kanarków zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. W naszej dzielnicy, już od wielu lat działa Koło PZHKiPE zrzeszające 32 członków. Ponad połowa z nich, to autentyczni hutnicy. A jeśli już o hutnikach, mowa to wzorem nieprześcignionym w dziedzinie hodowli kanarków, jest Marian Stasz, suwnicowy z ZH. Związał się z tymi ptaszkami 12 lat temu i dzisiaj uchodzi za najpoważniejszego hodowcę-hobbystę, nie tylko w Polsce. Nastawił się na hodowlę kanarków czerwonych. Ma ich obecnie 90, a wśród nich kilka będących rewelacją świata — mają one bowiem czerwone oczy!

— „Nie uczestniczyłem dotąd — powiedział mi — w żadnej poważniejszej wystawie. Przeszło lata poświęciłem wyłącznie pracy selekcyjnej. Obecnie mam już prawie pełny komplet kilku kolekcji, które jak już zaczęły wystawiać, powinny przynieść medal za medalem”.

Wielkie jest oddanie tego człowieka życiu ptaszków. Poświęcił im kawał swego życia i wiele pieniędzy. Sama adaptacja poddasza, kosztowała go 25 tys. złotych, nie licząc własnej roboty. Nie żałuje jednak pieniędzy, czuje się wręcz szczęśliwy, że każdą wolną chwilę może spędzić w swoim królestwie. Tu znajduje prawdziwy odpoczynek i rozrywkę po pracy. Nie on sam, przychodzi bowiem do niego, jako członka zarządu koła oraz zarządu głównego PZHKiPE, bardzo często i liczni inni hodowcy.

OCTAWIAN HUTNICKI



## Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIŁ DO 21. IX. 1976 R.	kęsy	91
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Walcownia Slabing	101
wyroby szamotowe	slaby	
wyroby zasadowe	Walcownia Gorąca Blacha	98
Zakład Koksochemiczny	blacha	
koks ogółem	Walcownia Gorąca Taśma	89
koks wielkopiecowy	Walcownia Drobna i Drutu	94
Zakład Wielkopiecowy	profile drobne	105
aglomerat ze spiekalni 1	walcówka	
aglomerat ze spiekalni 2	Wydział Rur Zgrzewanych	102
surowka	rury stalowe	
Zakład Stalowniczy	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskują załogi obu Aglomerowni. Wyko-	
stal ogółem	naly plan z nadwyżką (I spie-	
stal martenowska	kałnia — 2,4 tys. ton aglomera-	
stal konwertorowa	tu, II spiekalnia 3,9 tys. ton	
stal elektryczna	aglomeratu). Równie tempo pra-	
wlewnie i osprzet	czy zachowuje załoga Wielkich	
Zakład Walcowni Zimnych	Pieców. Wykonała plan dając	
blacha czarna	99 dodatkowo 7 tys. ton surowki.	
ocynkowana	Bardzo dobrze spisuje się też	
ocynkowana ogólnie	załoga Stalowni Konwertoro-	
elektrolitycznie	wej, która dostarczyła dodat-	
karoeryjna	kowo 8 tys. ton stali. Dobry re-	
Zakład Przel. Hutn. Bochnia	sultat zanotowała również załoga	
profile giet	Wydz. Rur Zgrzewanych: wy-	
Walcownia Wstępne	konala plan, dała dodatko-	
kęska	wo 105 km rur stalowych.	

HENRYKA ROSIEK  
Fot.  
STANISŁAW GAWLIŃSKI

Przysłuchiwałem się raz rozmowie dwóch hutników. Zafrapował mnie temat. Mówili o inicjatywach w pracy, wysuwaniu pomysłów usprawniających robotę, potracali o sprawy racjonalizacji. Jeden dowodził, że szkoda na jakiegokolwiek pomysły i usprawnienia czasu, że jeżeli chcesz sobie wziąć dodatkowy kłopot na głowę — opracuj i zgłoś racjonalizatorski pomysł. Padło nawet w tej rozmowie gorzkie stwierdzenie: usłana cierniami droga...

Ma z pewnością sporo racji ten hutnik, dokumentnie zrażony do racjonalizacji i wynalazczości, jak sądzę — przez biurokratyczne hamulce i rozmaite inne opory. Nie każdy bowiem ma w sobie tyle hartu, aby przeciwstawić się przeszkodom, aby użerać się o sprawę, która w jego najgłębszym przekonaniu nie jest jego sprawą prywatną. Znam racjonalizatora z huty dochodzącego przed laty swych racji i torującego drogę swemu pomysłowi z praw-

## Na wagę milionów...

dziwym samozaparciem. Stracił kilka miesięcy na dreptanie, tłumaczenie, uzasadnianie — aż wreszcie pomysł jego „chwycił”. Dobrze zresztą przysłużył się on hucie i nie tylko naszemu kombinatowi.

A tymczasem warto myśleć i usprawniać naszą pracę, kryją się bowiem w racjonalizacji niezmiernie wprost efekty gospodarcze. Kilka liczb, które z pewnością zainteresują oraz skłonią do refleksji. Mówi na związkowej konferencji tow. Antoni Iwaneczko — sekretarz ZG ZZH, że na racjonalizację nie należy grozić żałować. Wyliczono bowiem, że z każdej złotówki poniesionych na ten cel nakładów powstaje 7,70 zł efektu ekonomicznego. Przeciwnie jeden zastosowany w hutnictwie projekt przynosi 80 tys. zł oszczędności.

Napawa optymizmem fakt, że mimo wszelkich trudności z jakimi wiąże się wynalazczość i racjonalizacja, mamy w hutnictwie aktualnie ok. 750 pracowników, których śmiało nazwać można „milionerami”. Każdy z nich bowiem przysparza, dzięki swej racjonalizatorskiej inicjatywie, milion i więcej złotych oszczędności.

Są tacy i u nas w hucie. Ludziom z inicjatywą winniśmy szacunek! (jd)

## CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Eugene WONG — „PROCESY STOCHASTYCZNE W TEORII INFORMACJI I UKŁADACH DYNAMICZNYCH”.

dla inżynierów — specjalistów zajmujących się problemami sterowania stochastycznego i problemami wielkich systemów, dla fizyków, chemików i matematyków pracujących w dziedzinie zastosowań procesów stochastycznych oraz dla studentów starszych lat i doktorantów wymienionych specjalności.

Edward ZMIHORSKI — „STALE NARZĘDZIOWE I OBROBKA CIEPŁA NARZĘDZI”.

dla metaloznawców, konstruktorów narzędzi oraz dla inżynierów i techników zatrudnionych przy nowoczesnej produkcji narzędzi, zapoznanych z podstawami metaloznawstwa stosowanego.

Heliodor URBANOWICZ — „NAPEŁD ELEKTRYCZNY DŹWIGNIC”.

dla techników oraz dla inżynierów elektryków i mechaników, zatrudnionych przy projektowaniu, wytwarzaniu i eksploatacji dźwigni. K. CIĄSTOŃ

## Rozmowy przy warsztacie

Umówiliśmy się przy tandemie.

Tam zastaniemy sekretarza? — W pytaniu Staszka jest tyle niedowierzania... I on tam pracuje normalnie? Powoli, rzeczowo, wyjaśniam, że tow. Pietras pracuje normalnie, jest autentycznym mistrzem piecowym, bywa nie tylko na zebraniach i licznych posiedzeniach ale zastąpić go można na stanowisku pracy, wśród załogi. Tutaj wyrósł, tu zapracował uczciwie na autorytet i tu chyba czuje się dobrze.

Przemierzamy więc Martenowską w kierunku pieca — tandem. Piece ciepła luna ognia... — Największy respekt czuję przed suwnicami. Wolę dyskretnie poruszać się za plecami kolegi. — Systematycznie podjeżdżają wózki wsadowe. Zarłoczne, czerwone gardziele martenów otrzymują nową porcję surowki i złomu. Przez tumany kurzu przedzierają się co chwilę ogniste strugi.

Tandem. Nie zastajemy harperowców u podnóża pieca. Usłużny stalownik wiedz nas w dół, w podziemia Martenowskiej. Tutaj właśnie jest Władysław Pietras — I sekretarz POP Wydziału Remontów Pieców ZRH, ze swoją brygadą. Porządkują materiały ogniotrwałe, czyszcza coś, ustawiają. Jutro — jak słyszę

— choć nie wiadomo na pewno, zacznie się remont pieca tandem.

Jest to kilkudziesięcioosobowa grupa, rzecz można, starych wygów, co to remontowa robotę rozpoczynali jeszcze przed narodzinami Zakładu Remontów Hutniczych. Większość z nich posiada ograniczenia pracy w temperaturze, na wysokościach... Biali murarze. Zastajemy Alfonsa Kowalskiego — 21 lat pracy, Mariana Wasika — 21 lat pracy, Józefa Bartnika — 27 lat pracy, Stanisława Duszyńskiego — 13 lat pracy i innych. Brygada Władysława Pietrasa liczy 32 osoby. Ostatnio przychodzi tu również pobierać naukę zawodu studenci. Starsi oceniają ich przychylnie — tylko, żeby w przyszłości nie zapomnieli jak ciężko się tutaj pracuje, mówią z niepewnością. Zresztą, to sprawa charakteru, dodają, przecież mamy młodych szefów na Oddziale Martenowskim i nie można powiedzieć nic złego. Pracę znają i rozumieją nas.

Powoli rozmowa nasza schodzi na tematy codzienne; dotyczy spraw małych i dużych. ...Od kilku już lat chodzą

nam o wózki widłowe, którymi podwozi się do pieca materiał. Na zmianie są 2-3 takie wózki, na dowóz materiału czeka się więc długo. Czas ucieka, potem na teb, na szyję nadrabia się robotę. Sedno sprawy w tym, że część wózków jest z reguły nieczynna z powodu braku części zamiennych. Kompletny paradoks, że wózki te sprowadzamy na mocy dawno zawartej umowy z Bułgarią, tymczasem podobno nasze, polskie „misie” ze Stalowej Woli wędrują w świat. Tak samo rzecz się ma z winami. Sześć, starych win od początku Martenowskiej nie może sprostać zadaniom, bo najczęściej trzy są zepsute... Stare ramy wydziału nie pozwalają również na budowę magazynu na materiały ogniotrwałe. Wozzi się więc je od pieca do pieca.

Niezadowoleni jesteśmy z posłiskich profilaktycznych wydawników w „Bonanie”. Jak kapusta, to przez kilka dni leci kapusta. Jak placek (tak nazywamy siekany), to znów ciągle placek. Żadnego urozmaicenia. A przecież nawet ze względów zdrowotnych powinni być przynajmniej

dwa dania do wyboru. Ostatnio też — dodają inni — drewny nas brak wentylacji w szatni...

Sporo uwag mają nasi rozmówcy także do odzieży roboczej.

— Trudno jest dobrać właściwy rozmiar butów, a już dla kobiet, to zupełnie ich brakuje. Nie dostają też chustek na głowę. Kłopoty są z rękawicami. Przy tym denerwująca jest biurokracja w wydawaniu odzieży. Najpierw idzie się do kierownika wypisuje kwit, z tym kwitem idzie się do magazynu... tam znowu kolejka. W końcu okazuje się, że potrzebnej rzeczy nie ma. Kwit się „odleży” jest nieważny, trzeba pójść po następny.

Jak już tak szczerze mówimy o wszystkim, to niech jeszcze pani napisze o filcowych podkładach. Sklepienia remontujemy przeważnie na siedząco, inaczej się nie da. Trzeba więc siedzieć przez kilka godzin na zimnej blasze a potem reumatyzm, korzonki... Wiemy, że nie ma seryjnej produkcji takich podkładów, ale przecież można by zamówić kilkadziesiąt sztuk.

Jeszcze jedną bolączkę białych murarzy odnotowałam w notisie. Pracownicy dojeżdżający spoza Krakowa opalający mieszkanie węglem mają kłopoty z nabyciem opału. Zakład powinien im pomóc — mówi jeden z nowohucian posiadający w domu C. O. — by utrzymać ich w pracy. Liczy się przecież każdy człowiek, nasze zdrowie nie pozwala pracować za dwóch. O tej sprawie — wyjaśnia tow. Pietras — sygnalizowaliśmy kierownictwu. Mgr Janus pojechał dziś do Katowic i w dyskusji miał przedstawić nasze kłopoty...





# SPORT

## Si turystyka

### Na dobrej drodze...

Obecnie na terenie Krakowa istnieją praktycznie dwa silne kluby — Wisła i Hutnik. O ile Wisła kroczy do sukcesu, o tyle z Hutnikiem sprawa nie wyglądała do tej pory tak różowo. Piszę w czasie przeszłym — nie wyglądała — bowiem obecnie nasz klub ma wszelkie szanse stać się naprawdę silnym ośrodkiem sportowym nie tylko w Krakowie. Podczas ostatniej konferencji prasowej wiceprezes klubu — mgr Bolesław Szkutnik — poinformował dziennikarzy o dotychczasowych osiągnięciach i zamierzeniach klubu na przyszłość.

Klub Sportowy Hutnik koncentruje swoją działalność na 6 sekcjach tzw. wiodących. Są to: piłka nożna, siatkówka mężczyzn i kobiet, piłka ręczna mężczyzn, boks i sekcja motorowa. Jak wygląda działalność poszczególnych sekcji? Zaczniemy od najbardziej interesującej sympatyków — piłki nożnej.

Kierownictwo klubu zakłada, że piłkarze uplasują się w pierwszej szóstce zespołów drugiej ligi. Ambicje trenera J. Steckiwa są jednak wyższe — chce zakończyć bieżącą edycję rozgrywek w pierwszej trójce. Awans zespołu do I ligi przewidziany jest w roku przyszłym. Trener Steckiwy wychodzi z założenia, że awansowanie do I ligi już w tym sezonie nie miałoby sensu ze względu na młody wiek zawodników (średnia 21,5 roku) i brak „ogrania”.

Dotychczas najmocniejszym punktem klubu była I-ligowa sekcja siatkówki mężczyzn. Niestety w obecnym sezonie zespół będzie występował w znacznie osłabionym składzie. Odeszli bowiem z drużyny Słowakiewicz i Ruszczyński, a Rzepecki i Kłodziejski zostali ostatnio powołani do wojska i będą grać w barwach warszawskiej Legii. Niedawno wielkie zamieszanie w środowisku siatkarskim wywołała „sprawa Czaji”. Możemy jednak poinformować czytelników, że W. Czaja został w myśl obowiązujących w PFS przepisów potwierdzony dla Hutnika i będzie występował w zespole. Będzie to poważnym wzmocnieniem zespołu i miejmy nadzieję, że siatkarze utrzymają swoją pozycję w I lidze.

Wobec wyżej wspomnianych kłopotów sekcji siatkówki na pierwszy plan wysuwają się piłkarze rezerwy. W zespole Hutnika występuje aktualnie jeden z najlepszych zawodników w kraju w tej dyscyplinie Alfred Kałużński. Ponadto zespół został wzmocniony drugim reprezentantem Polski i olimpijczykiem — J. Gmyrkiem, który przeszedł ze Stali Mielec. W przypadku tego zawodnika zaistniała podobna sytuacja jak w przypadku Czaji. Zgodnie z przepisami Gmyrek będąc mieszkającym w Krakowie powinien występować w barwach klubu krakowskiego. Najlepszym punktem zespołu byli bramkarze, w chwili obecnej niewykłuczone jest, że w drużynie będzie występował Przeniosło ze Stali Wrocław. W tej sytuacji wszystko wskazuje na to, że piłkarze

rezerwi będą najmocniejszym zespołem w Polsce i uzyskają awans do I ligi jeszcze w tym sezonie.

Pamiętamy doskonale występ, bokserów Hutnika w ekstraklasie i walki, rozgrzewające publiczność, o mistrzostwo kraju. Niestety od kilku już lat nienajlepiej wiodło się naszym pięściarzom. W tej chwili jednak sytuacja i w tej sekcji powinna ulec radykalnej poprawie. Treningi zespołu objął brazyjski medalista Igrzysk Olimpijskich w Meksyku — Stanisław Dragan, a dotychczasowe pojedynki, chociaż przegrane, nie wykluczają możliwości awansu do I ligi.

Najmniej zazwyczaj pisze się o sekcji motorowej. Być może dlatego, że walki o punkty rozgrywane są na wyjazdach. A tymczasem ta właśnie sekcja notuje na swym koncie największe sukcesy utrzymując się niezmienne na wysokim poziomie. Wystarczy wspomnieć, że aktualnie motorowcy Hutnika zdobyli już drużynowe mistrzostwo strefy i mają poważne szanse na mistrzostwo Polski w zespołach zgłoszonych. W klasie powyżej 175 cm tylko jakiś pech mógłby odebrać mistrzostwo i wicemistrzostwo kraju Blachutowi i Komorowskiemu. Aktualnie wyżej wymienieni zawodnicy wraz z młodym Zajcem przebywają na mistrzostwach świata w Pradze.

Treningi sekcji koszykówki kobiet przejął trener Muszak i kobiety nie zamierzają być jedynie dostarczycielkami punktów w obecnym sezonie, natomiast koszykarze zakładają w swych planach awans do II ligi.

W lekkiej atletyce nastąpił wyraźny regres spowodowany chyba słuszną polityką klubu. Mianowicie wszyscy zawodnicy osiągnęli dobre wyniki i chcąc przejść do zespołów I i II ligowych mogą to zrobić bez większych trudności ze strony klubu. Jest to na pewno pozytywnym objawem, nie zamyka się bowiem tym zawodnikom „drzwi” do wysokiego wyczynu. Wiceprezes Szkutnik poinformował także o zamierzeniach klubu na przyszłość. Działacze myślą bardzo poważnie nad przekształceniem Hutnika w silny klub dzielnicowy. Wiązałoby się to z wzmocnieniem administracji klubu. Nie może bowiem istnieć np. taka sytuacja, że po godzinie 15 życie klubu zamiera. Największe aktualnie kłopoty sprawiają inwestycje. Pisałmy już o planach zadania sztucznego lodowiska i modernizacji stadionu piłkarskiego. Wykonanie ich jest na dobrej drodze. Natomiast rozpoczęta przed dwoma laty budowa pełnowymiarowej pływalni tzw. olimpijskiej utknęła na martwym punkcie. Wykonano fundamenty i palowanie i od tej pory ciż. Wobec braku takiego obiektu nie tylko w Nowej Hucie, ale i w całym Krakowie, większą wagę powinny przywiązywać do tej sprawy władze miejskie. Trzeba zdać sobie sprawę, że bez ich pomocy Hutnik nie jest w stanie doprowadzić swego zamierzenia do końca, przynajmniej w najbliższych latach.

Jak z tej krótkiej charakterystyki widać Hutnik jest na dobrej drodze do odbudowania swej potęgi i stania się jednym z najsilniejszych ośrodków sportowych w kraju.

JAN PYRZYŃSKI

#### DOKĄD PÓJDIEMY?

##### PIŁKA NOŻNA

25 września (sobota)

Trampkarze  
Hutnik — Prokocim  
godz. 15.45

26 września (niedziela)

II liga  
Hutnik — Stal Rzeszów  
godz. 15.00

liga wojewódzka  
Wawel — Hutnik Ib  
godz. 15.00

Górnik Wiel. — Wanda  
godz. 15.00

liga juniorów  
Hutnik — Prokocim  
godz. 11.30

##### KOSZYKÓWKA

24, 25 i 26 września

Mistrzostwa „Polski w koszykówce juniorek starszych z udziałem Hutnika, Włókniarza Pabianice, Słęzy Wrocław i Stomilu Olsztyn.

#### Główna nagroda — puchar CRZZ w naszej hucie

## Kolejny udany start w Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina”



Nikt chyba z uczestników i organizatorów nie przypuszczał, że tegoroczny XXI Międzynarodowy Turystyczny Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina” przebiegać będzie w tak trudnych warunkach. Zaczęła się bowiem ta wielka impreza pod znakiem sprzyjających warunków atmosferycznych. Turystom, którzy w poniedziałek wyruszyli na siedmiodniowe trasy tatrzańskie i beskidzkie, przyświecało z początku słońce. Potem nastąpiło — jak to w górach bywa — nagle załamało się pogody. Zaczęło lać i od tej chwili aż do samego końca trasy, deszcz — zimny i przenikliwy, nie opuszczał turystów.

W tak ciężkich warunkach trzeba było hartu i samozaparcia, aby kontynuować wędrówkę po górskich szlakach. W najgorszej sytuacji byli drużyny, które miały wyznaczone noclegi w schroniskach górskich. One nie mogły zmienić swej trasy i mimo „nieustającego” deszczu musiały wędrówkę ściśle według planu. Nikt jednak nie rezygnował, nikt się nie wycofywał. Przejście tych najdłuższych szlaków Rajdu Przyjaźni odbyło się bez najmniejszego wypadku, planowo. Za wspólną turystyczną postawą należało się turystycznej braci, a wśród niej i naszym hutniczym drużynom — słowa najwyższego uznania. Tak samo zresztą jak i sędziom na trasach, którzy wytrwali do końca, jak i organizatorom, którzy wszystkim przeszkodom zwycięsko stawili czoła.

Widziałem w piątek przejeżdżające do Zakopanego drużyny, biorące udział w trasach trzydniowych. Były zdziakowane deszczem. Nie wiedziałam co robić w tonącym w strugach deszczu mieście pod Giewontem. Czy wracać, czy jechać od razu na kwatery? A może — mimo deszczu iść w góry, na skróconą trasę? I znowu spotkałem się z dowodami prawdziwego turystycznego hartu. Wiele w tych najtrudniejszych warunkach nie rezygnowało.

Po tych uwagach kilka zdań o novum na tegorocznym rajdzie. W schroniskach górskich, m. in. w Morskim Oku i na Polanie Chocholowskiej, zjawili się przedstawiciele naszego hutniczego Klubu Fotografii Krajoznawczej — Halina i Bolesław Jurkowie, z rzutnikiem, ekranem i kompletem wsporników, kolorowych przeźroczy. Temat zdjęć — „Nasz kraj od Bałtyku po Tatry”. Nie muszę dodawać, że zainteresowanie uczestników rajdu pokazem, a byli to goście z całego kraju, często i z zagranicy, było ogromne.

Interesujące spotkanie z „ludźmi kamery” odbyło się także w miasteczku rajdowym HiL, na camping przy ulicy Żeromskiego. Nasi goście z FSO na Żeraniu kol. kol. Janusz Maniecki i Janusz Wódkiewicz oraz z FSC w Lublinie kol. kol. Ryszard Ciesielski, Zbigniew Sarna i Ryszard Gaska — wyświetlili filmy oraz przeżrocza o tematyce turystycznej. Bardzo podobał się kolorowy film z ubiegłorocznego Rajdu Przyjaźni. Nasi fotograficy „zrewanżowali się” następnie swoimi przeżościami, a mogą powiedzieć, że nie wypadły one gorzej od tamtych.

Z zainteresowaniem oglądaliśmy też wystawę fotograficzną o pracy i wypoczynku załogi FSC w Lublinie. Miasteczko rajdowe huty funkcjonowało sprawnie. Znaczący to, że można tu było złożyć plecak do przechowalni, umyć się, odpocząć. Smakowały posiłki turystyczne przygotowane przez OZR. Powodzenie cieszyły się konkursy zręcznościowe. Długo zapewne trwałoby sobotnie ognisko i zabawa taneczna (przegrany zespół instrumentalny ZDK HiL „Hazard”) gdyby szyków nie pokrzyżował znowu organizator deszcz.

Tradycyjnie, w niedzielę rano, odbyła się w Poroninie, przy pomniku Włodzimierza Lenina, manifestacja uczestników Rajdu Przy-

jaźni. Wysłuchaliśmy okolicznościowych przemówień i podsumowania rajdu, który na trasach górskich, pieszych — nizinnych i kolarskich zgromadził tego roku 8.557 uczestników, m. in. gości ze Zw. Radzieckiego, z Czechosłowacji, NRD, Bulgarii, Węgier, a nawet z Belgii. Nastąpił uroczysty moment zapalenia zniczów ogniem przywiezionym z wielkich pieców HiL. Pod pomnikiem Wodza Rewolucji Państwowej nastąpiło złożenie wieńców i wiązanek kwiatów. Piękny wieńiec od naszej huty złożyli: I sekretarz KF Józef Nowotny, dyrektor naczelny HiL Czesław Drożdż, sekretarz KF, wiceprezes Komitetu Organizacyjnego Rajdu Przyjaźni Józef Węgiel i przew. Zarządu Oddziału PTTK HiL dyr. Stanisław Suchoński.

Oficjalne zakończenie rajdu nastąpiło nieco później na Stadionie pod Krokwią. Udział huty, jej ogromny wkład organizacyjny w przygotowanie tej imprezy, a także — postawa turystów na trasach — wszystko to znalazło wyraz w wysokiej ocenie. Przyznano hucie nagrodę główną XXI Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina” w postaci pucharu ufundowanego przez Centralną Radę Zw. Zawodowych. Otrzymałmy ponadto puchar ufundowany przez Międzyzakładowy Górniczy Oddział PTTK w Zabrze. Nagrody-puchary otrzymali też nasi partnerzy turystyczni, współpracownicy Rajdu — z FSO na Żeraniu, ze Stoczni im. Lenina w Gdańsku, z FSC w Lublinie, z Zakładów im. Kasprzaka w Warszawie i inni.

Dobrze spała się dekorując stadion i kilka punktów w Zakopanem plastyk HiL Zdzisław Pytel i zespół Administracji HiL na czele z Franciszkiem Rożkiem. Dobrze spali się wszyscy zaangażowani w tę imprezę działacze i pracownicy HiL z ZDK, z OZR, z Transportu Samochodowego. (Jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

## NASZ komentarz

Niecodzienny przebieg miał pojedynek Hutnika z bytomską Polonią. Już w 10 min. goście prowadzili 2:0. Takie były komentarze prasy krakowskiej na temat meczu w Bytomiu. Niestety, hutnicy cofnęli się później do obrony i w efekcie mecz zakończył się porażką 2:3. A szkoda — szczególnie było tak blisko. Mijamy nadzieję, że w meczu ze Stalą Rzeszów u siebie Hutnik, tradycyjnie już odniesie zwycięstwo.

Stalowy Puchar Nowej Huty powędrował tym razem do Sosnowca. Całkowicie zresztą zasłużenie, gdyż Piomien grając z olimpijczykami Boskiem, Sadalskim i Gawłowskim, był najlepszą drużyną turnieju. Gospodarze, czyli hutnicy, ostatecznie brakiem Kołodziejskiego i Rzepeckiego zajęli ostatnie, 3 miejsce. Wyniki: Piomien — Lokomotiv 3:1, Piomien — Hutnik 3:0 i Lokomotiv — Hutnik 3:0. Warto dodać, że druga drużyna turnieju, Lokomotiv Kijów jest aktualnie 7 zespołem ekstraklasy radzieckiej.

W swym kolejnym II-ligowym występie pięściarze Hutnika ponieśli drugą porażkę, tym razem z Walką Zabrze 7:13. Niemniej jednak do rozegrania pozostało jeszcze kilka spotkań, z czego tylko jedno na wyjeździe, pozostałe w hali Hutnika. Pisałem już o tym, że w końcowym rozrachunku będą się liczyć tzw. małe punkty i w tym kontekście niewysokie porażki mogą mieć decydujące znaczenie.

Międzynarodowy turniej w koszykówce męskiej w Bratysławie zakończył się zwycięstwem Hutnika. Wyniki: Hutnik — Soproni Tekstil (I liga węgierska) 101:83, Hutnik — Slavia Bratysława 92:84, Hutnik — Iskra Matador (CSRS) 56:90. Najlepszym strzelcem turnieju został Ryszard Wiczer z Hutnika, zdobywając 59 punktów. (JP)



Obok czterech klubów sportowych w Nowej Hucie — Wandy, Hutnika, Sparty i Grębalowianki — działa i rozwija się w naszej dzielnicy, prężna organizacja sportowa — Międzyszkolny Klub Sportowy „Krakus” — zrzeszająca głównie młodzież szkolną.

MKS „Krakus” w przyszłym roku będzie obchodził 25 lat działalności. O rozwoju sportu

## Za rok jubileusz 25-lecia MKS Krakus

jego sukcesach i planach na przyszłość tego klubu rozmawiamy z prezesem mgr Witoldem Gasiorem, który zawodowo pełni funkcje zastępcy inspektora Wydziału Oświaty i Wychowania w Nowej Hucie.

Do najlepszych zespołów MKS-u należą sekcje: piłki ręcznej chłopców i dziewcząt, gimnastyki artystycznej, piłki siatkowej dziewcząt (liga okręgowa — przyp. HT) i piłki nożnej. Dwie pierwsze sekcje są najpopularniejsze u naszych klubowiczów i osiągają bardzo dobre wyniki. Drużyna piłki ręcznej chłopców zajmuje pierwsze miejsce w Polsce w swojej kategorii wiekowej.

Spórą trudnością na drodze do jeszcze szybszego rozwoju klubu — jest brak odpowiedniego zaplecza na stadionie sportowym i w planie modernizacji naszych obiektów przewiduje się rozbudowę zaplecza, głównie bazy noclegowej.

Kontynuować będziemy dalej działalność w zakresie wyczynu sportowego i w tym kierunku położymy nacisk na odpowiedni dobór talentów do zespołów MKS-u.

Pragniemy objąć naszą działalnością jak największą liczbę młodzieży. Utrwalać będziemy współpracę z klubami sportowymi z terenu m. Krakowa. Mamy opracowany własny program działalności, który będziemy realizować. Świetnie współpracuje się nam z Dzielnicowym

Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki — pomaga on nam przy organizacji większych imprez sportowych, przekazując na ten cel dotacje finansowe.

MKS „Krakus” posiada grono oddanych działaczy społecznych, doświadczonych pedagogów i trenerów, sporo młodzieży zaangażowanej w sport, pełne wsparcie władz oświatowych i sąsiedniej dzielnicy. To gwarantuje dalszy rozwój klubu sportowego Nowej Huty.

HENRYK TRACZ

#### WYNIKI — WYNIKI

##### PIŁKA NOŻNA

##### II LIGA

Polonia Bytom — Hutnik 3:2

##### LIGA WOJEWÓDZKA

Hutnik Ib — Czarnochowice 3:0

Wanda — Wawel 1:1

Grębalowianka — pauzowała

##### TRAMPKARZE

Garbarnia — Hutnik 0:5

Cracovia — Wanda 8:1





# MŁODYCH



## Gulasz na deszczu

Polakowi wyjeżdżającemu w celach turystycznych na Węgry, kraj ten kojarzy się na ogół z ognistymi Madziarami grającymi czardasze i zającymi ostro gulasz, obficie podlewany przednimi winami.

I ja tak sądziłem, ale bezpośrednie zetknięcie się z dziełami Węgrów zmusiło mnie do naniesienia pewnych poprawek do tych tradycyjnych wyobrażeń o naszych bratankach.

Gulasz dzisiaj trudno znaleźć w restauracjach. Wtajemniczeni twierdzą, że serwują go jedynie w głębi Węgier w tradycyjnych gospodach zwanych csardami. W restauracjach natomiast dominuje stek, befszytk i ostre zupy — buliony.

Prawdziwy gulasz robią ludzie w swoich dachach, młodzież na wycieczkach i obozowiskach. I taki właśnie, sporządzony własnoręcznie przez naszych gospodarzy — młodych z KISZ-u z Huty Dunajvaros — udało nam się spróbować. Pycha!

A wszystko zaczęło się od zaproszenia do ośrodka wypoczynkowego huty w Balaton Alsóörs. Jechaliśmy trochę w ciemno, bowiem gospodarze zapowiedzieli moc atrakcji — niespodzianek. Zaraz po serdecznym powitaniu przez kierownictwo huty, z dyrektorem naczelnym i władzami politycznymi

mi włącznie — podzieleni na kilkusobowe grupy, ruszyliśmy na sprawnościową grę terenową.

Na obszernej polanie meta. Tu dopiero rozpoczęły się najtrudniejsze zmagania w porywach wiatru i zacinającego deszczu. Każda grupa — a było ich osiem — rozpala ognisko, ustawia trójnogi, wiesza olbrzymie gary — kociołki i z wcześniej przygotowanych surowców przyrządza gulasz. Uczestniczą wszyscy — jedni znoszą drzewo, inni je rąba, następni podtrzymują ogień a reszta zbiorowo kucharzy. A wszystko to w atmosferze wesela i zabawy.

Trochę smętnie wypadli tylko młodzi Polacy, czekający na gotowe. Rozłożyli się po prostu wygodnie na kocach w oczekiwaniu na „wyżerkę”. Dlaczego zabrakło im chęci i fantazji, by się włączyć do zabawy? Sądzę, że po prostu nie potrafili, bo nikt nie uczył ich pichcenia smakolików przy ognisku, choć — nie trzeba do tego raczej mieć specjalnej smykałki.

A mnie marzy się, by w czasie naszych hutniczych wyjazdów na różne rajdy, wycieczki, grzybobrania czy sobotnio-niedzielne weekendy, w ogóle z okazji każdego pobytu w plenerze, nasza młodzież przejęła ten zwyczaj i oprócz ogniska z pieśniami i gorzałką, nauczyła się również warzenia czegoś smakowitego na tym ogniu. Sztuka bowiem naprawdę nie polega na tym, żeby zjeść dowieszony w wielkich termosach, a przygotowany w OZR bigos.

(elem)

## AKTUALNOŚCI

### SZKOLENIE W BARTKOWEJ

W ubiegłą niedzielę zakończyło się w Bartkowej 3-dniowe szkolenie aktyw ZSMP z naszego kombinatu, zorganizowane przez ZF ZSMP. W czasie szkolenia podsumowano osiągnięcia w akcji „4XLenin” i „Lato 76”. Gośćmi szkolenia byli przedstawiciele czterech leninowskich zakładów: Stoczni Gdańskiej im. Lenina, Elektrociepłowni z Łodzi i kopalni „Lenin” z Wesołej.

### „ZBIERAMY PŁONY JEŚNIENI”

Młodzież zrzeszona w ZSMP i pracująca w naszej hucie przygotowuje się do akcji „Zbieramy płony jesieni”. Akcja polegać będzie na niesieniu pomocy rolnikom w zbiorach ziemniaków i buraków. W tej sprawie Zarządy Zakładowe nawiązały współpracę z Zarządami Gminnymi z poszczególnych gmin. Młodzież z Zakładu Stalowniczego i DKJ wybiera się do Radziejowa. Zarząd Zakładowy NPIP „Montin” współpracuje z Zarządem Gminnym z Jerzmanowic. Bardzo udaną była praca przy żniwach. Sądzimy, że przy wykopkach będzie podobnie.

Na zdjęciu poniżej: młodzi „montinowcy” przy żniwach. Teraz jadą kopać ziemniaki.

### WIZYTA W HUCIE DUNAJVAROS

Przebywająca nad Balatonem młodzieżowa grupa pracowników Huty im. Lenina, która spędzała tam urlop w ramach wymiany czasowej, została zaproszona do zwiedzenia Huty Dunajvaros.

Po wizycie w kilku wydziałach huty, grupa nasza została podjęta przez kierownictwo zakładu — Dyrektora Naczelnego, dr SZABO FERENCZA, Sekretarza Komitetu Zakładowego Partii tow. VERBO ISTVANA, i Przewodniczącego Rady Zakładowej tow. GADO JOZEFA.

Po ożywionej i bardzo interesującej wymianie poglądów, zwiedzono miasto i ciekawie zabityli. Grupie Polskiej przewodniczył znany działacz młodzieżowy tow. Stanisław KOPKA.

### MŁODZI BYLI PREKURSORAMI

Od wielu lat trwająca współpraca między organizacjami młodzieżowymi Huty im. Lenina i Huty Dunajvaros została w tym roku poszerzona. Wraz z grupą młodzieży, w ramach czasów wymiennych, wyjechały grupy działaczy związków zawodowych. Sądząc po pierwszych wrażeniach, współpraca między obu hutami zostanie poszerzona.

Związkowcy jednej i drugiej strony zapowiedzieli wymianę delegacji i podpisanie porozumienia o wzajemnej bezdewizowej wymianie czasowej.



## Obradowało Plenum ZD ZSMP

Czwartkowe posiedzenie plenarne Zarządu Dzielnicego ZSMP zajęło się zadaniami dzielnicowej organizacji wynikającymi z Uchwały III Plenum KC PZPR w zakresie patriotycznego wychowania młodzieży oraz przyjęło program działania na IV kwartał br.

Plenum odbyło się pod przewodnictwem Jerzego Nykiela, a udział w nim wzięli: sekretarz Komitetu Dzielnicego PZPR Antoni Mroczka, zastępca naczelnika dzielnicy Nowa Huta Władysław Gofron i kierownik Wydziału Kultury UD Anna Siatkowska.

Podczas obrad stwierdzono, że od jakości pracy około 8-tysięcznej rzeszy młodzieży zorganizowanej w nowohuckiej organizacji Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w dużej mierze zależy będą rezultaty budownictwa socjalistycznego w Nowej Hucie. Dlatego też program jaki przyjęła organizacja, wymaga no-

wych przemysłów i propozycji, między innymi dotyczących lepszego wykorzystania czasu pracy, czasu wolnego, możliwości pełniejszego rozwoju intelektualnego i wykorzystania talentów młodych mieszkańców Nowej Huty.

Szczególnie duży nacisk położono na zwiększenie udziału młodzieży w życiu kulturalnym dzielnicy. Postawiono podjąć patronat nad twórcami, realizować corocznie program „Nowohuckiej wiosny”, rozwijać imprezy i akcje typu „Niedziela nad Zalewem”. Pozytywnie oceniono dotychczasową akcję przekazywania młodych aktywistów Związku w szeregi Partii. Wystarczy tu podać, że w ostatnich latach ponad 50 procent nowo przyjętych członków Partii w naszej dzielnicy stanowili ludzie młodzi w wieku do lat 30. Nie wszyscy wiedzą, że 13 kół ZSMP wyróżniających się w pracy ideowo-wychowawczej ma prawo udzielania rekomendacji swoim członkom. (jp)

## 20-lecie Hufca ZHP

Mimo tych trudności, już w 1957 roku nowohucki Hufiec ZHP zrzeszał około 30 drużyn zuchowych i harcerskich. W tym samym roku, w pierwszej akcji letniej nowohuckiego Hufca ZHP uczestniczyło 450 zuchów i harcerzy.

Do grupy działaczy, którzy tworzyli podwaliny ZHP w Nowej Hucie, należeli między innymi instruktorzy: Zygmunt i Anna Faberowie, Adam Fijol, Juliusz Langner, Edward Nowacek, Stanisław Zajac, Zenon Morawiec, Roman Wolnik, Adam Balon, Edward Serwa, Aleksandra Hryniewiecka, Władysław Różyło, Sylwester Sadek oraz Barbara i Zdzisław Pajorowie.

W dalszych latach systematycznie wzrastały nowohuckie szeregi instruktorów i członków ZHP. Obecnie nowohucki Hufiec ZHP zrzesza 49 szczebli, 466 drużyn zuchowych i harcerskich oraz Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Ogólna liczba członków ZHP w Hufcu przekracza 13 tysięcy. W Hufcu działa czynnie 484 instruktorów ZHP, w tym: 11 harcmistrzów Polski Ludowej, 48 harcmistrzów, 47 podharcmistrzów, 157 przewodników i 221 organizatorów.

Program działania nowohuckiego Hufca ZHP w jubileuszowym roku działalności zaprezentujemy w następnym „Głosie”.

## TEATR LUDOWY

## LUDZIE ENERGICZNI

Tak się złożyło, że „Ludzie energiczni” Szukszyna oglądałem w czasie normalnego przedstawienia (nie prasowego) w dwa tygodnie po obejrzeniu „Kaliny czerwonej” — najwybitniejszego filmu autorskiego Szukszyna. Jeszcze raz zachwycił mnie Szukszyn, i chwałę kierownictwo Teatru Ludowego za pomysł ukazania go nowohuckim widzom. Jako autora tekstu sztuki, przerebioną zresztą z powieści.

Wasilij Szukszyn był (chciałoby się napisać „jest”) pisarzem, scenarzystą, reżyserem. Zmarł w 1974 roku, lecz z jego przedwczesną śmiercią nie skończyło się „szukszynowskie” opisywanie ludzi i świata. Szukszyn ma już następców w Związku Radzieckim, zarówno w prozie jak i w filmie.

Urodził się i wychował na Syberii. Po wojnie, jako młody chłopak wyjechał z rodzinnej wsi, pracował w różnych zawodach, aż drogą przypadku dostał się w 25 roku życia na reżyserię do Wyższej Szkoły Filmowej w Moskwie. Jego bogate doświadczenie, moc wrażeń i doznań, ukształtowały Szukszyna, ukształtowały jego prozę i film. Nie ma w nim zbędnych opisów, zbędnych deklaracji i moralizatorskich nawoływań. Jest samo życie.

Tak też jest w „Ludziach energicznych”. Zastanawiałem się: groteska to czy satyra? Wesołe życie sześciu złodziejaszków, zakrapiane dobrym alkoholem i podbudowywane swoistą teorią, może nawet ideologią o konieczności takiego życia.

I nawet żona Aistracha, Wiera, bynajmniej nie z powodu wznioślejszych wzruszeń chce spłynąć całą paczką. Jej mąż znalazł (?) sobie kochankę. A kto dziś żyje bez kochanki? — słysząc ze sceny. I co pozostaje widzowi? Śmiech,

a wraz z nim potrzeba refleksji. Jeśli tak, to dobrze. To znaczy, że Szukszyn jest trafnym doбором w repertuarze teatru. Byłem, wspominałem już, na przedstawieniu nie prasowym. Mogłem obserwować reakcję widzów „codziennych” i „codzienną” grę aktorów, jeśli o takiej można mówić.

Na widowni była przeważnie młodzież. Wydaje mi się, że jej wrażliwość przeniosła się z problemu, na grę aktorów. A tu ponad był Tadeusz Kwinta. Pozostali — Kazimierz Witkiewicz, Janusz Krawczyk (świeżnie chodzenie!), Aleksander Bednarz, Zdzisław Klucznik, Barbara Stesłowicz i Andrzej Gazdeczka zachowywali właściwą relację między możliwościami (tak!), a wymogiem tekstu. Z tym, że Andrzej Gazdeczka jak by nie miał najlepszego dnia. Widziałem go już w lepszej dyspozycji. Nina Repetowska, Adam Dzieśniński, Jerzy Szozda i Wiesław Tomaszewski zbyt krótko byli na scenie, aby wystawić oceny. Chociaż, wiemy, niektórym wielkim wystarczyło tylko stanąć na deskach...

I teraz jeszcze dwa zdania o reżyserii. Chociaż winno to być wcześniej. Jest dziełem Martii Krygier, i jest poprawna, chociaż mam pretensje o jeden tylko plan. Pewne kwestie przez to zostały opowiedziane, a z powodzeniem mogły być pokazane. Chociażby to bogactwo Kuzkinów, futra itp. Jeden plan wg mnie zubożył też możliwości scenograficzne, dekoracyjne, po prostu plastyczne. Scenografia Zofii Bodakowskiej, próbująca zderzyć „stare” z „nowym” jest oszczędna. No i za mało jest gry światłem, dźwiękiem, kolorem. Uwagi te nie mogą oznaczać „czepiania się”, a tylko pokazywać możliwości.

MIECZYSLAW GIL

## Kolekcja polskiej literatury współczesnej

### DRUGI SZCZEBEL

Blisko trzydziestoletni krakowski poeta Józef Baran wydał swoją drugą książkę pt. „Dopóki jeszcze”. Znalazł się zatem w niewrażliwym momencie kariery literackiej, kiedy krytyka i czytelnicy zaczęli sprawdzać swoją dotychczasową opinię na jego temat, porównywać łączone z nim nadzieje z dorobkiem, zaostrzać ocenę, pozbędą się pobłażliwości, z którą zazwyczaj spotyka się debiutant. Autor drugiej książki może oczywiście w dalszym ciągu liczyć na życzliwość, lecz nie na taryfę ulgową.

Czy Baran pomyślnie przejdzie przez tę kolejną próbę? Po zapoznaniu się z nowym tomikiem nie potrafisz jeszcze jednoznacznie odpowiedzieć na takie pytanie. To, co w nim najlepsze, było już w debiucie pt. „Nasze najczystsze rozmowy”, który, jak pamiętamy, od razu został wyróżniony, m. in. nagrodą im. Andrzeja Bursy, w

naszym środowisku bardzo cenną. Mam na myśli umiejętność dostrzegania piękna, ciepła, jednym słowem, poezji, w najbliższym otoczeniu, kręgu rodzinnym, tradycjach chłopskich, w ludzkiej pracy i najprostszych a jednocześnie najważniejszych uczuciach. Stąd przede wszystkim wzięło się powodzenie tej poezji: czytelnicy stosunkowo rzadko mają do czynienia z liryką rodzinną, z podmiotem lirycznym podkreślającym swoją przynależność do środowiska pracy, ceniącym swoje chłopstwo i ojcowiznę. W zasadzie przeszedłem: znane są przecież wiersze np. Piętaka, Nowaka, Ożoga (ale nie z ostatnich tomików), Ożgi Michalskiego, czerpiące siłę właśnie z tego zespołu tematycznego. Ale trzeba bez nadmiernej przesady powiedzieć, że Józef Baran umiał nawiązać do tradycji nowoczesnego nurtu wiejskiego w poezji i tworzyć ją wykorzystując w odmiennym na ogół języku młodej generacji.

W ostatnim zbiorze, jak powiedziałem, najwartościowsze są kontynuacje tej problematyki. Np. wiersz pt. „Drabina”, który z pewnością spotka się z odzwiekami i zrozumieniem, zwłaszcza wśród ludzi o identycznych życiorysach. A takich jest dużo, właściwie wszyscy dzisiejsi mieszkańcy pochodzą ze wsi.

„a jednak musieliś roztrząsać tę ciasną skorupę wiejskiego widnokręgu gdzie siedziałeś skulony jak kurczak w jaju pod skrzydłami plebańskiego boga

zwarłeś się ze swoim ojcem bo widziałeś zagradzać ci drogę”

Trafny wiersz: tak pod względem zarysowania sytuacji socjologicznej — w takim położeniu byli wszyscy przechodzący ze wsi do miasta, bo to nie jest tylko przemieszczenie się w przestrzeni, ale przede wszystkim w kulturze, światopoglądzie i obyczajach — jak i sformułowań słownych. Początkowo wydaje się, że autor użył słów najprostszych, nie narzucających się, ale w sumie stworzył obraz sugestywny i niebanalny.

Pojawiają się jednak w tomiku pt. „Dopóki jeszcze” uproszczenia myślowe, pretensjonalność i monotonia wynikająca z powtarzania tych samych prawd. Irytujące często jest to podkreślanie poetyckiego powołania podmiotu lirycznego, namaszczone podejście do czynności pisarskich, a także postulat zwolnienia poety z obowiązków szaryzny życiowej. W dodatku niekiedy argumentacja staje się uproszczona i nie przekonuje, jak ten serio traktowany „Facierz Szwajjka”, w którym tak broni się indywidualizm: „albowiem to nie ja

na komendę żyję  
na komendę tyję  
na komendę myślę  
na komendę śnię  
to nie ja  
na tempo spaceruję  
maszeruję  
wykrzykuję”.

Autor za szybko i za łatwo odniósł zwycięstwo nad wymogami nowoczesnych społeczeństw. Jak to mówiono: Pyrrusowe.

JACEK KAJTOCH





Już jesień. Grad rudych i brązowych liści sypią drzewa — szeleszczą one pod stopami, pokrywają rdzawym płaszczem aleje. Jakaś wielka tajemniczość i nastroj powagi towarzyszy tym zmianom przyrody, tej porze roku. Jesień przysparza również pracy właścicielom samochodów garażujących „pod chmurką”.  
Fot. O. HUTNICKI

Nieczęsto wprawdzie ale zdarza się, że apetyczny ser czy kefir zaraz po przyniesieniu ze sklepu do domu, w konsumpcji okazuje się produktem kwaśnym i niesmacznym. Taki nieudany zakup wydarzył się prawie każdemu z nas. Oczywiście w tej sytuacji gromy się sypią na zakład mleczarski.

Naturalnie, producentem większości mlecznych wyrobów i mleka jest nowohucka mleczarnia, ale wyjaśnić trzeba, że na jakość „mlecznego towaru” mają wpływ także warunki transportu i sposób przechowywania artykułów w sklepach i kioskach. A te nie zawsze białe towary traktują z należytymi względami.

Kierowniczka laboratorium mikrobiologicznego mgr Maria Pomykać, z krzesławickiego Zakładu Mleczarskiego przedstawia zeszyt protokołów z wizyt w sklepach spożywczych. Większość uwag dotyczy temperatury otoczenia oscylującej w granicach około 20 st. C. Jest to temperatura nieodpowiednia dla przechowywania mleka i jego przetworów. Powinna ona wynosić 10–15 st. C. Wyższa natomiast sprzyja szybkiemu rozwojowi bakterii. Poza tym wystawia się też do sprzedaży artykuły przeterminowane, a więc te, które pozostały z dni poprzednich. W konsekwencji zdarza się nam kupić serek czy kefir kwaśny, psujący się. Mleka oczywiście nie można ustawić w całości w chłodniczych szafach. Po prostu się nie zmieści. Natomiast przetwory mleczne mogą i powinny być przechowywane w chłodniach. Nawet gdy tam są ustawione,

to nie we wszystkich sklepach chłodziarki te działają.

A jak jest w samej fabryce maślanki, serów, kefiru... Mijamy długie linie produkcyjne

lewie czekoladowej i z bakałami. Wiadomość ta zapewne ucieszy licznych smakoszy lodów, a nasze rodzime, nowohuckie „bambino” mają przecież doskonałą markę.

Moglibyśmy też — mówi zastępca dyrektora Zakładu — Mieczysław Babecki — w porozumieniu z Wydziałem Handlu Urzędu Dzielnicy zorganizować na terenie No-

## W fabryce serów, kefiru i maślanki

serów, automatycznego mycia butelek i naczyń, napelniania i pasteryzacji. 2/3 czasu pracy poświęca się na mycie butelek i urządzeń, a 1/3 na produkcję. Takiej higienicznej dyscypliny wymaga technologia w białej fabryce. Głównie kobiety — bo ponad 80 proc. załogi, to niewiasty — czuwają tu nad czystością. Próbowaliśmy twarożku, śmietanki... oglądaliśmy ogromną chłodnię, w której temperatura waha się w granicach 10 st. C. Rzeczywiście wszystko dzieje się tu zgodnie z wysokimi wymogami technologii. Większość czynności jest automatyzowana. Ostatnio wprowadzono nową partię maszyn z Holandii; zamierza się w przyszłym roku rozszerzyć produkcję lodów „bambino” o nowe asortymenty — w po-

wej Huty 1–2 sklepy nabiałowe dyżurne, do których dostarczalibyśmy produkty więcej niż raz dziennie.

Dobłą opinią cieszą się firmowy sklep „Serwowit” i coctail-bar przy Alei Róż. Tu zawsze można kupić smaczków. W miniony poniedziałek, kiedy między innymi byliśmy w „Serwowicie”, był tu niezwykle bogaty wybór serów twardych i innych przetworów, a coctail-bar jak zwykle serwował pyszne lody, płynną czekoladę, coctails, ciasta. Oczywiście również jak zwykle ciągnęła się tu długa kolejka.

Wracając jeszcze do spraw dnia codziennego Zakładu Mleczarskiego w Krzesławicach, trzeba też poświęcić uwagę problemowi i kłopotom. A takim pierwszoplanowym

## MOŻNA OBJĄĆ PRACĘ PRZY ROZWOŻENIU ZIEMNIAKÓW

Rozpoczyna się doroczna „akcja ziemniaczana”. W związku z tym OZR HiL ma pełne ręce roboty. Nie tak łatwo bowiem porozwodzić pracowników huty i znieść do piwnic setki ton ziemniaków na zimę. Ta wielka dodatkowa praca wymaga nowych rąk do pracy.

Biurowo „akcji ziemniaczanej” przy OZR HiL zawiadamia, że przyjmuje pracowników w charakterze spedytatorów i ładowaczy do rozwożenia ziemniaków dla załogi kombinatu na zimę. Atrakcyjne wynagrodzenie! Zgłoszenia przyjmuje Biuro „akcji ziemniaczanej” mieszczące się w OZR HiL, bud. „A”, pokój nr 21, telefon nr 28-51, w godzinach od 8 do 15.30.

(jd)

Postać legendarna o wyjątkowo silnej symbolice. Tradycja wyhołubiła tę sylwetkę na serdecznie bliską każdemu Polakowi. Miał słowiańską duszę — był szczerze gościnnym, w sądach i ocenach uczciwym, szanował wolę ziemiaków, wśród których mir zdobył niepowądzany. Był rąkaczem czyli wasalem gnieźnieńskiego księcia i mieszkał na podgrodziu. Specjalnością jego służebności było kołodziejstwo. Urządząc wraz z żoną Rzepichą postrzyżyny synowi, przyjął odepchniętych przez księcia podróżnych, którzy wielką przysługę wróżyli synowi i imię Siemowit mu nadali. Po śmierci Popieła Siemowit wybrany został władcą. Przypisują mu urządzenie obronności kraju — powołanie dziesiętników, seńników, tysiącników. Po nim nastąpił Leszek I i wnuk Ziemomysł, którego synem był Mieszko, otwierający poczet historycznych władców.

Etymologiczne rozważania nad nazwiskiem Piasta dawały różne wyniki. Czy było skrótem od piastuna, czy pochodziło od piast, których wyrobem się trudnił w kołodziejskim rzem-

Ulice Nowej Huty (23)

## Piast Kołodziej

miośle, czy oznaczało tłuczek — różnie sądzono. K. Potkański w „Studiach nad historią Polski w IX i X w.” pisze: „Sam Piast tak się zwał, bo był niski a krep”.

Kroniki podtrzymywały i modelowały legendę Piasta. Piastowska dynastia panowała do 1370 r. O wyborze „Piasta” na króla mówi się po złożeniu korony przez Jana Ładomierza. Prapolskich cnót — odwagi, szacunku dla prawa i wszelkiej uczciwości — szukają sejmujący, wybierając na władców Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego. Po upadku niepodległości postać Piasta — Kołodzieja znów wyrasta jako uosobienie cnót. Wchodzi do literatury pięknej. Cykl „Śpiewów historycznych” z 1816 r. Niemcewicz rozpoczął prezentację tej sylwetki. Jak zaznaczył Norwid w „Fortepianie Szopena” nasz genialny kompozytor swą oryginalną narodową twórczością głosił „Polskę przemienioną w kołodziejów”. Romanowski w tragedii „Popieł i Piast” ozdobił postać Piasta wszelkimi zaletami rozumu i serca.

Postać Piasta Kołodzieja była symbolem narodowego trwania. Czując to władze pruskie nie zgodziły się na usypanie kopca Piastowi w Kruszwicy na tysiąclecie dynastii. Zagrywając polskiego ducha do walki z germanizacją, Konopnicka w 1908 r. uprzytomniła narodowi jego godność „królewskiego szepcu Piastowego”. W „Weselu” Wyspiańskiego, Gospodarz stwierdza, iż chłop ma „bardzo wiele, wiele z Piasta, chłop potęgą jest i basta”. Po piastowski temat sięgali ostatnio Bunach, Bodnicki, Roszko...

Ulica Piasta Kołodzieja została wytyczona na osiedlu Bohaterów Września w Mistrzejowicach.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

RO

## CZYTELNICY PISZA

Otrzymałmy ostatnio bardzo obszerny list od mieszkanki (jak się podpisuje sama) Złotego Wieku. List ten traktuje o wielu żywotnych dla osiedla sprawach. Między innymi czytelniczka, wypowiadając się, na temat boiska przed blokiem nr 29. Cytujemy najistotniejsze z naszym zdaniem fragmenty listu.

„Jestem mieszkanką sąsiedniego bloku (przed którym usytuowane jest boisko), i pomysł zagospodarowania tego terenu jest jak najbardziej udany. Kiedy wróciłam się z urlopu i zobaczyłam pomalowane i ustawione bramki bardzo się ucieszyłam i mój mąż również. Planuję się jak wiem, ustawić podobne bramki przed blokami

nr 28 i 16. Przed tym pierwszym wymienionym proponuję mini boisko dla maluchów, przed drugim boisko do siatkówki...

Dalsza część korespondencji zawiera szereg uwag i propozycji dotyczących porządku, bezpieczeństwa na drogach i innych.

„Do tej pory na żadnej wewnętrznej drodze nie oznakowano przejścia dla pieszych. A przecież codziennie uczniowie w drodze do szkoły (zwłaszcza klas pierwszych i drugich) pokonują niebezpieczną jezdnię.

„Sądząc po prowizorycznych budkach obok Przychodni Zdrowia, myślę, że teren ten będzie w dalszym ciągu zabudowywany, jeśli nie, proponuję (nie wiem komu) plac oczyścić i założyć maleńki park, ławki, fontannę, dużo kwiatów, a budynek

podstacji transformatorów obsadzić drzewami.

Proponuję także zorganizowanie całonocnej strażnicy ochrony przyrody (dorywczo czynia to harcerze ze szkoły nr 85), która chroniłaby zieleń i drzewa na terenie osiedla i pobliskiego lasku... zwracala uwagę dzieciom i dorosłym. Nasze osiedle tak pięknie położone może być naprawdę najpiękniejsze.

Organizowane przez „Budostal” — pisze dalej — sobotnie i niedzielne popołudnia z muzyką i piosenką, cieszyły się dużym powodzeniem. Szkoda tylko, że w poblizu, na skarpie mistrzejowickiego lasku, nie ustawiono większej ilości ławek. W każdym razie zacząłby amfiteatr być...

REDAKCJA: Serdecznie dziękujemy za miły list, wnikiwie traktujący o sprawach osiedla.



Inauguracja roku kulturalno-oświatowego 1976/77 w Nowej Hucie odbyła się w Szkole Muzycznej, MDK os. Tyśiąclecia i w Klubie Młodych ZDK HiL. W Szkole Muzycznej uroczystość uświetniły występy (na zdjęciu) zespołu artystycznego z Eisenhüttenstadt — miasta NRD, zaprzyjaźnionego z Huta im. Lenina. Ten kilkudziesięcioosobowy zespół obchodził w tym roku jubileusz 25-lecia swego istnienia.  
Fot. O. Hutnicki

## Spaceru po WILNIE

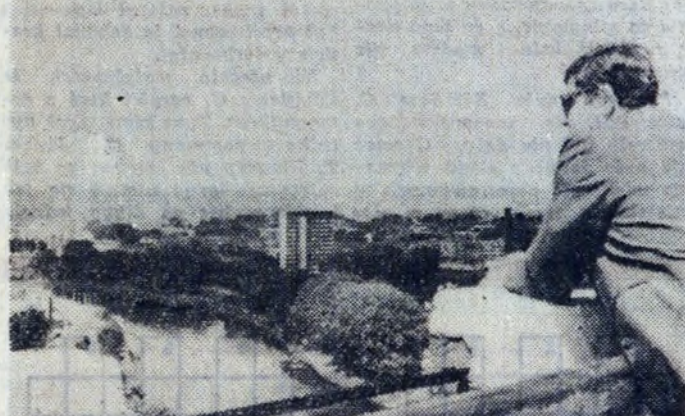
TU-134 kołuje nad płytą lotniska. Pasażerowie udający się do Leningradu, mają w Wilnie małą przerwę w podróży. Dla nas podróż dobiegła końca. Po załatwieniu formalności celnych, wychodzimy na spotkanie miastu. Od pierwszego wejścia, Wilno jawi się nam jako wielki kompleks zieleni z wtopionymi wien wieżowcami i niższymi pawilonami, z górującymi wieżami starych kościołów i współczesnych gmachów kultury i sportu. Miasto przekrojone wstęgą malowniczej Wilii, z brzegami spowitymi bujną roślinnością. Wielka cizja jest tu jednak tylko pozorna. 430-tysięczne miasto tętni życiem.

Pierwsze spotkania i pierwsze wrażenia. Na taksówkę czeka się... właściwie prawie się nie czeka w ogóle. Podjeżdżają jedna za drugą. Z dużą prędkością wylaniają się zza zakrętu, z naprzeciwka. Wciąż nowe wozy.

Zręcznym manewrem podjeżdża młody blondynek. Zabiera jeszcze z nami starszkę, która wprawdzie udaje się za ledwie na drugą ulicę, zupełnie niedaleko, ale przecież nogi już nie te, co przemierzały miasto marszem z jednego końca na drugi. Podwozi najpierw babulę pod samą bramę, pomaga wysiąść, odprowadza. A następnie zajmuje się nami — gośćmi z Polski. Chętnie opowiada i wyjaśnia; wskazuje ciekawe obiekty budownictwa. Szybko i przyjemnie mija czas. A przy tym zaznaczyć wypada — niedrogo, bo taksówki są tu szybkie i tanie. Zjawiają się zawsze w porę, jak na zawołanie. Równie sprawną jest miejska komunikacja autobusowa i trolejbusowa. Z rzewnością wspominam raz jeszcze regularnie kursujące wozy, kiedy to ostatnio na przystanku w Mistrzejowicach, na autobus linii 153 przyszło mi czekać pełne 45 minut.

A ludzie? — Nawiązuje się serdeczne kontakty i przyjaźnie niemalże od pierwszego podania ręki. Pokaż, wyjaśnij, jak trzeba, zaprowadź. Cmentarz na Rossie? — występuje barczysty Rosjanin — idu s wami, ja niedaleko żyję. I po drodze łączymy nas kilkanaście minut interesującej rozmowy...

Obiad w „Gintaras”. Przy naszym stoliku siedzi szczupły brunet, Rosjanin. Wybiera się na urlop do znajomych w



Szczecinie. Chciałbym — mówi — przywieźć sobie z Polski żonę... bo Polki są ładne, gospodarne i... temperamentne. Zyczymy powodzenia!

W „Lokis”, stylowej restauracji na starówce, pogłębiały znajomość z czarującą Zytą, o niezwykle żywym usposobieniu ognistą brunetkę. Litewskie specjały podaje młoda kelnerka pochodzenia polskiego.

Wilno — piękne miasto! Poruszamy się z łatwością i przyjemnością. Prawie każdy z wilnian zna trzy języki — litewski, rosyjski i polski, w każdym razie w miarę potrzeby nieźle się posługuje wszystkimi trzema. Większość mieszkańców to oczywiście Litwini, ale sporo jest tu również Rosjan i Polaków. Żyły się ze sobą te narodowości, a mieszane małżeństwa umocniły ogniwa koegzystencji. Łatwość porozumiewania się i uroku wileńskiej ulicy sprawiają, że na przyszyjennie zwiedza się miasto indywidualnie. Wszędzie zresztą blisko, można dojść spacerkiem, rozkoszować się po drodze skwerami i malowniczymi zakątkami.

Po każdej takiej wędrowce uzupełnia się nasz obraz miasta i życzliwości ludzi. Planujemy nowe, turystyczne trasy, na plany te nanosimy też propozycje przyjazdów. Irma i Jadzia służą doskonale radą. By całkiem nie zakłócać toku ich redakcyjnej pracy, korzystamy często również z telefonu. Tym chętniej, że wileńska telekomunikacja naprawdę działa bez zarzutu, co stwierdzamy nie bez cienia żałości.

I tak mija wypełniony po brzegi tydzień. To dużo i zarazem mało. By nasycić się urokiem wileńskiego starego miasta i nowoczesnych, funkcjonalnych dzielnic mieszkaniowych wplecionych w krajobraz Wilii.

HENRYKA RÓŚIEK

Wytnij!

Zachowaj!

### UWAGA MIESZKAŃCY KRAKOWA!

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy „Gromada” uprzejmie informuje, że z dniem 1 września br.

OSRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ przeniesiony został do nowego lokalu PRZY UL. FLORIAŃSKIEJ 20

Osrodek udziela bezpośrednich i telefonicznych informacji i usług dla osób prywatnych.

AKTUALNE TELEFONY OSRODKA: NR 565-88 i 200-44.

Zapraszamy do korzystania z usług, zapewnią wszystkim Klientom prawidłowe i wyczerpujące informacje.



# ŚMIECH TO ZDROWIE

## Anegdoty

### Z MĄDROŚCI Wschodu

Jeden z mędrców Ben Akibi poprosił raz przewoźnika, by przewiózł go na drugi brzeg rzeki, za co udzieli mu bardzo mądrej rady. Kiedy przepłynęli rzekę i znaleźli się na drugim brzegu Ben Akibi takiej rady udzielił przewoźnikowi: — Pamiętaj, żebyś nigdy nie przewoził ludzi, którzy nie posiadają pieniędzy, bo nie będziesz miał z czego żyć!

### PICASSO UWAGI O MŁODZIEŻY

W czasie towarzyskiego spotkania, na którym był Picasso bardzo dużo mówiono o młodzi. Picasso nie zabierał dość długi czas głosu. W końcu powiedział:

— Jest absolutną prawdą, że dzisiejsza młodzież jest okropna. Najgorsze zaś jest to, że my do niej nie należymy.

### GEST

Winston Churchill wyraził kiedyś zgodę na to, by jego czarna labedzica wysiadywała jajka zniesione przez labedzicę królowej Anglii.

— Nie jest to pierwsza pomoc, oświadczył Churchill, jakiej udzielał królewskiej rodzinie!

### POMYSŁ

— Skąd pan bierze tyle ciękawych i ciekawych pomysłów? — zapytano kiedyś Bernarda Shawa.

— To bardzo proste — odparł pisarz. Myślę o czymś bardzo głupim i mówię coś bardzo przeciwnego.

## ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Co należy zrobić, jeśli stoi się w autobusie czy tramwaju z dzieckiem na ręku, a nikt z młodych ludzi nie kwapi się aby ustąpić miejsca?

— Ostatnio w sprzedaży pojawiły się specjalne plecaki-nosidełka przeznaczone do noszenia dzieci w które należy się bezzwłocznie zaopatrzyć. Widok matki z dzieckiem na ręku tak spowodził naszą młodzież, iż nie należy liczyć na to, że ona także w przyszłości będzie ustępować miejsca.

## ŻARTY

### JEDYNE WYJŚCIE

— Powiedz mi co należy zrobić by Szkot nie cierpiał na chorobę morską w czasie wycieczki po morzu?

— Należy wsadzić mu pomiędzy zęby monetę.

### MIEDZY PRZYJACIÓŁMI

— Strasznie mi cię żal stary! — Dlaczego?

— Dopiero jesteś dwa tygodnie po ślubie i już przyszywasz sobie guzik do spodni?

— Coś ty, oszałał? Przecież to są spodnie żony!

### PRAWDA

Zużycie się przyjaciół przyjaciół:

### COS Z ŻYCIA

Sukces ma wielu ojców a niepowodzenie jest sierotą...

— Ty wiesz, że ja swojej żonie mówię zawsze prawdę?

— Niemożliwe, wszystko jej opowiadasz?

— Tak. Ta prawda brzmi tak nieprawdopodobnie, iż żona myśli, że ja żartuję.

### GWIAZDA FILMOWA U LEKARZA

— Czy mam się rozebrać panie doktorze? — pyta lekarza znana aktorka podczas wizyty.

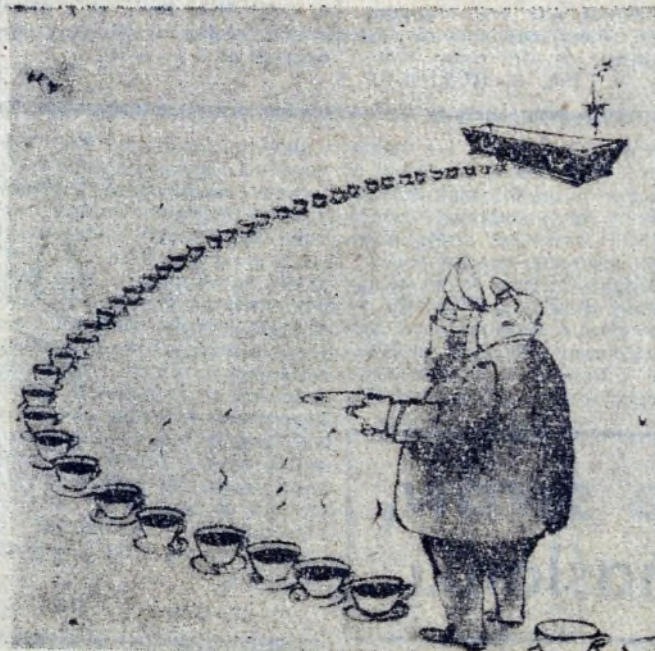
— Ależ skąd! Dopiero wczoraj byłem na filmie, w którym pani występowała.

### TYLKO RAZ

W czasie wycieczki w góry do przewoźnika podchodzi jeden z turystów i zapytuje:

— Czy często spadają turyści w przepaść?

— Ale skąd! Tylko raz.



### Kronika sądowa

## Rodzinny złodziej

Podobno tzw. domowy złodziej jest najtrudniejszy do wykrycia. Twierdzenie to potwierdziło się w przypadku 21-letniego Janusza T. I chociaż ten nigdzie nie pracujący młodzieniec trafił wreszcie za kratki ułupnego spora czasu zanim udowodniono mu przestępstwo.

Zdzisław C. przeprowadził się czasowo wraz z żoną do swoich rodziców. Poprzednie swoje lokum, czyli mały pokój w mieszkaniu teściowej, zamknął na klucz pozostawiając w lokalu większość swego dobytku. Co kilka dni sprawdzał zamknięcie, otwierał szafy chcąc przekonać się, czy nic nie zginęło. Obawy pana Zdzisława były w pełni uzasadnione, jako że jego żona miała brata, wspomnianego już Janusza T., który cieszył się jak najgorszą opinią. Był już raz karany i osadzony w więzieniu za włamanie, a do tego nadużywał alkoholu i nigdzie nie pracował.

Pewnego dnia Zdzisław C. stwierdził, że przeprowadzone kontrole nie nie dały. Chociaż nie było żadnego śladu włamania większość pozostawionych w mieszkaniu teściowej przedmiotów

gdzieś ulotniła się. Zginął m. in. magnetofon, radio „Diana”, zbiór 100 sztuk starych monet (w tym kilka o dużej wartości numizmatycznej), neseser, pierścionki i z miedzi i srebra, płyty, zagraniczne ciuchy. Wartość zagarniętych przedmiotów oceniono na 35 tys. zł.

Poszkodowany oczywiście zawiadomił milicję. Funkcjonariusze szybko wyjaśnili tajemnicę włamania. Okazało się, że sprawca zdjął listewki co umożliwiło mu wyjście dużej szuflady drzwiowej. Przez ten otwór z łatwością dostał się do pokoju Zdzisława C. Po dokonaniu kradzieży ponownie umocował szybę, nałożył listewki i był przekonany, że dokonał kradzieży doskonałej.

Nie uległa wątpliwości, że Zdzisława C. ograbił ktoś z domowników. Tym kimś mógł być tylko wspomniany już Janusz T. Niestety nie można go było zatrzymać gdyż ulotnił się jak kamfora. Nie na długo jednak.

Mimo ukrywania się, ciągłego zmieniania miejsca pobytu, którego dnia został doprowadzony do komendy.

Przyznał się od razu do winy. Zresztą wiedział, że przyznać się musi gdyż zgromadzone dowody są tak wymowne, że wszelkie zaprzeczenia nie mają żadnego sensu. Janusz T. z rozbrajającą szczerością wyjaśnił także, że jego szwagier nie może liczyć na zwrot zagarniętych przedmiotów gdyż te zostały sprzedane na „tandecie”.

Zanim Janusz T. stanął u charakteru oskarżonego przed sądem zebrano o nim tzw. wywiad środowiskowy oraz poddano go badaniom psychiatrycznym. Te ostatnie wzięły się stąd, iż w trakcie poprzedniego pobytu złodziejstwa w więzieniu dokonywał on systematycznie samookaleczeń, a nawet podjął próbę samobójstwa. Istniały więc uzasadnione obawy co do poczytalności młodego człowieka. Zostały one jednak przez bieg-

łych rozwiane. W swej opinii stwierdził, że Janusz T. jest osobnikiem psychopatycznym nadużywającym alkoholu. Dysponuje on jednak prawidłowym poziomem intelektualnym. Konkludując więc, że miał w pełni zdolność rozumienia znaczenia swego czynu i pokierowania swym postępowaniem.

Natomiast wywiad środowiskowy był jednoznaczny w treści. Czytamy w nim m. in.: „Janusz T. w miejscu zamieszkania znany jest jako młodzieniec, który nie uznaje prawidłowych zasad współżycia społecznego. Jest wyjątkowo agresywnym w czasie kiedy znajduje się pod wpływem alkoholu, do którego ma częste skłonności. Był wielokrotnie legitymowany w znanych melinach, w których schodził się element przestępczy. Janusz T. nigdzie nie pracuje. Wymieniony podejmował pracę w uspołecznionych zakładach jednak po krótkim czasie porzucał ją gdyż, jak twierdził, był za małe zarobki”.

Za drugie już swoje przestępstwo Janusz T. został tym razem skazany na 2 lata pozbawienia wolności i 9 tys. zł. grzywny.

J. HANDERŁK

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37

17. mały kościółek, 20. pokarm, daniel, 23. założyciel Liceum Krzemienieckiego, 24. centralny równoleżnik, 25. hiszpański wójt, 28. duży groźny kot, 29. miejsce klęski floty rosyjskiej w bitwie z flotą japońską, 30. pojazd konny dwukolowy z wąskim siedzeniem, 31. przedmiot mający przynosić szczęście.

PIONOWO: 1. kraj fiordów, 2. w biegu rozstawnym odgrywa swą rolę, 3. malował „Panoramę Racławicką”, 4. znany aktor polski, 5. ciepłota od koldry, 6. pingwin, 12. wzgórze rzymskie, 13. sztuczne włókno do wyrobu tkanin, 15. gatunek z rodziny żyrat odkryty w XX w., 16. najważniejszy obywatel Węgier, 18. słynny bas rosyjski (1873–1933), 19. dobrowolnie zgłosił się do wojska, 21. wigilia Bożego Narodzenia, 22. 1000 m., 26. ptak z rodziny krukowatych, 27. chustka na szyję lub do nosa (w stylu retro).

Wśród czytelników, którzy do dnia 30 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36 WYŁOSOWALI:

1. Stanisław Węgrzyn, os. Słoneczne 11/47, 31-937 Kraków; 2. Stefan Dzióbek, ul. Malawskiego 66, 31-471 Kraków; 3. Zygmunt Witko, ul. Modrzewskiego 43/3, 31-509 Kraków; 4. Helena Wojtoń, ul. Siemaszki 44/1, 31-207 Kraków; 5. Ewa Golubicka, os. Góralsi 3/17, 31-959 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

## W CO TYGODNIU?

### KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18 „Cztery muskietierowice” prod. hiszpańskiej, b.o., godz. 20.15 „Szczęśli” prod. USA, od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 22 do 25 bm. godz. 15, 17, 19.30 „Niech bestia zdycha” prod. francuskiej, od 18 lat, od 26 do 30 bm. godz. 15, 17 i 19 „Porozmawiajmy o kobietach” prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID od 23 do 25 bm. godz. 15, 18 i 20 „Policjanci” prod. USA, od 18 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Premia” prod. radzieckiej.

ŚWIATOWID mała sala od 24 do 25 bm. godz. 15, 17 i 19.15 „Prado i pieśń” prod. polskiej, od 15 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15, 17 i 19 „Mister Majestik” prod. USA, od 15 lat, od 30 bm. godz. 15, 17.15 i 19.30 „Dziwocznyna z laską” prod. angielskiej, od 15 lat.

ŚFINKS od 24 do 25 bm. godz. 15.30 i 19 „Faraon” prod. polskiej, od 15 lat, od 26 do 27 bm. godz. 16 i 19 „Lalka” prod. polskiej, od 15 lat, od 28 do 29 bm. godz. 16 i 19 „Pan Wołodyjowski” prod. polskiej, b.o., od 30 bm. do 3 października „Dziwocznyna z laską” prod. polskiej, b.o., od 30 bm. do 3 października „Sugarland Ekspres” prod. USA od 15 lat.

### TEATR LUDOWY

23 i 24 bm. godz. 19.15 „Ludzie energiczni” 25 bm. godz. 11 „Krawcy szczęścia” (bajka), 26 bm. godz. 16 „Krawcy szczęścia”, 27 bm. godz. 16 „Krawcy szczęścia”, 28 bm. godz. 19.15 „Ludzie energiczni” 29 i 30 bm. „Nasza patetyczna”.

### TELEWIZJA

#### PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK 12.45 Rad-TV szk. śred. 13.25 TV Techn. Roln. 15.50 NURT — psychologia. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.40 Echo stadionu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV na świecie: Eugene O'Neill — „Zmierzchny długiego dnia”. 22.30 Dziennik.

Program II: 16.45 Szkoła teatralna — film APN. 17.15 Program publ. 17.45 Małe cuda wielkiej przyrody — film. 18.20 Łoża. 19.00 Kronika. 20.20 Beethoven w tancach rytymach. 20.50 Polski film dokumentalny. 21.40 24 godzin. 21.50 Z cyklu: Róża Montreux. 22.35 NURT — psychologia.

WTOREK 6.00 Rad-TV szk. śred. 6.30 TV Techn. Roln. 9.00 Dla szkół. 10.00 Wojna i pokój — odc. I. 12.00 Dla szkół. 13.45 TV Techn. Roln.

### GDZIE PRZYCZEPY?

Nie tak dawno dyrekcja MPK wprowadziła (ku wielkiemu zadowoleniu pasażerów) przyczepe do autobusów linii 122. Niestety radość z tego powodu nie trwała zbyt długo, ponieważ znowu autobusy jeżdżą bez przyczep. Co oczywiście powoduje duży tłok i wywala epitet pod adresem MPK.

W imieniu pasażerów pozwolę sobie zapytać kierownika koordynacji eksploatacyjnej przy MPK o wytłumaczenie, dlaczego wycofano przyczepe z tych właśnie autobusów oraz dlaczego nie wprowadzono dodatkowego

16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Na wielkim i małym ekranie. 17.35 Studio telewizji młodych. 18.25 Program publ. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Nepe le Moko — film fab. 21.50 Interstudo. 22.25 Dziennik. 22.40 Wiad. sport.

Program II: 16.50 Teatr TV na świecie: Eugene O'Neill — „Zmierzchny długiego dnia”. 19.00 Kronika. 20.20 Wtorek melomana. 21.25 Gdzie dotychczas moja dusza gości — progr. publ.-vult. 21.35 24 godziny. 21.45 Podróżnik w brzuchu gwiazd — balet. 21.55 Dzień przyjazdu, dzień odjazdu — film fab.

ŚRODA 6.00 TV Techn. Roln. 10.00 Pepe le Moko — film fab. 12.00 Dla szkół. 12.45 Rad-TV szk. śred. 13.45 TV Techn. Roln. 15.40 NURT — matematyka. 16.20 Dziennik. 16.30 Dla dzieci. 16.55 Sprawozdanie z Pucharu UEFA w piłce nożnej: Wisła Kraków — Celtic Glasgow. W przerwie ok. 17.55 — Losowanie Małego Lotka. 18.30 Listy i polityka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Z cyklu: Wielcy detektywi — odc. pt. „Śmierć sześciu przyjaciół” — film fab. 21.20 Sprawozdanie z rewanżowych meczy Pucharu Europy w piłce nożnej. W przerwie: 22.10 Dziennik.

Program II: 17.10 Dla młodych widzów. 18.15 Program publ. 18.45 Notatnik kulturalny. 19.00 Kronika. 20.20 Zmiana wachty — program rozr. 21.40 24 godziny. 21.50 Motyl — film fab. 22.45 NURT — psychologia.

CZWARTEK 6.00 Rad-TV szk. śred. 7.30 Sprawozdanie z rewanżowego meczu z Pucharu Europy w piłce nożnej. 9.00 Dla szkół. 10.00 Śmierć sześciu przyjaciół — film fab. 12.30 Dla młodych widzów. 13.45 TV Techn. Roln. 15.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Ekran z bratkiem. 18.15 Laureaci Leningradu — rep. film. 18.40 Program publ. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr Sensacji: Francis Durbidge — Brutalna gra. 21.20 Pegaz. 22.05 Rowery z Belsize — film rozr. 22.35 Dziennik.

Program II: 16.20 Lhotse — cz. 2 pt. „W stronę szczytu” — film dok. 16.50 Przeboje i debiuty. 17.15 Jelecz przez Afrykę. 17.50 600 sekund rytmów melodii. 18.05 Ryszard Kapuściński. 18.30 Jelecz przez Afrykę. 19.30 Kronika. 20.20 Wszystko za wszystko. 21.40 Spiewa Pavel Hammel. 22.10 Właśnie leci kabarek.

autobusu, zgodnie z zapowiedzią z jesieni ubiegłego roku? Sytuacja na tej trasie w obecnym czasie jest krytyczna i tylko wprowadzenie dodatkowego autobusu bądź przywrócenie przyczep może ją rozwiązać.

A tak na marginesie, to proponowałbym, aby kierowcy zatrudnieni w MPK lepiej byli uczeni jak korzystać z rozkładu jazdy, znajdując się w wozie, aby do sytuacji takiej jaka zdarzyła się w os. Na Stoku w autobusie linii 142 w godzinach rannych więcej nie doszło.

korrespondent  
STANISŁAW PAWŁA



A więc mamy już jesień astro-nomiczną. Zaczęła się 22 września o godzinie 22.48. W tym dniu też pogoda po całotygodniowym chłodziu i deszczach zrobiła się lepsza. Do głosu doszedł wyś baryczny znad Skandynawii, natomiast niż znad Morza Czarnego wypełnił się. Nad Polskę zaczęło napływać ze wschodu suche powietrze kontynentalne, co powodowało zanik chmur i stwarzało możliwości silniejszej insolacji. Temperatura podniosła się o kilka stopni.

W najbliższych dniach pogoda powinna się kształtować nadal w zasięgu wyżu skandynawskiego. Zachmurzenie będzie zatem małe lub umiarkowane, tylko przejściowo duże. Temperatura będzie mieć tendencję wzrostową, wzrośnie do 18 i 20

st. Rano występować będą lokalne mgły, w ciągu dnia zamglenia. Nie będzie to oczywiście jeszcze babie lato, to nadejdzie dopiero w październiku, gdzie w połowie pierwszego dekady.

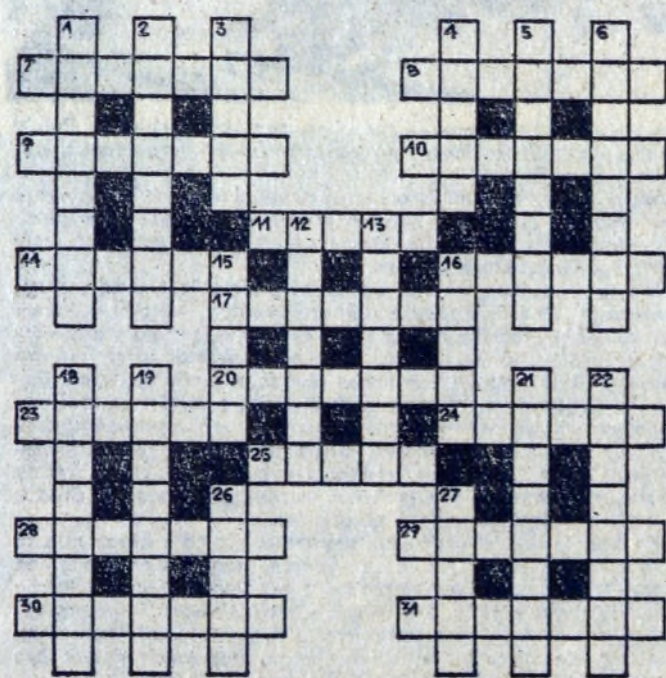
Nasze samopoczucie powinno być w obszarze wyższym lepsze niż podczas niżu. Niemniej biorąc pod uwagę chłodne noce — w dłuższych rozpozogniach mogą wystąpić tu i ówdzie przegrzane przymrozki — trzeba się odpowiednio ubierać.

Z wrześniowych solenizantów najwięcej przypowiesi pogodynych lud łącz z Michałem (23. IX.). I tak: Ptaki przed Michałem odleciały, będzie ostry grudeń cały, ale jeśli nie odlecia ptaki do Michała, do wigilii zima nie nastąpi trwała, a także Deszcz na Michała — zima nie trwała.

PROMYK

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



POZIOMO: 7. imię żeńskie, 8. bezpieczące marsz, 11. pomie do palenia szczap, 9. osłona kabiny samolotu, 10. oddziały u-

szczenie na towary, narzędzia, 14. czarcie państwo, 16. kres,